Nr. 295 We Lwowie, Środa dnia 24. Grudnia 1879. **Rok. XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
„ do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . }
„ Belgii i Szwajcarji . . . . }
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu. }
„ Serbii . . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na rok 1880

wynosi rocznie:

w miejscu . . . 18 złr.
na prowincji . . 24 „

na I. kwartał 1880:

w miejscu 4 złr. 50 ct.
na prowincji 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Dla zapobieżenia nadużyciom i z powodu uregulowania wydawnictwa nie będą nadal udzielane gratysowe egzemplarze; stowarzyszenia miejscowe i zagraniczne, które je dotąd otrzymywały, otrzymają „Gazetę Narodową“ jedynie za złożeniem połowy ceny prenumeracyjnej.

W fejletonie ukażą się po ukończeniu bieżącej powieści Daudeta „Królowie na wygnaniu“ bardzo zajmujące obrazki ze społecznego życia zabranych prowincji p. t: **Mozaika** przez Berlicza Sasa (Strutyńskiego) i „Skice miejskie“ przez dr. H. Jasieńskiego (autora „Nędza na Rusi“ i „Kobieta XIX. wieku“).

Wraz z kwotą powyższą można przesłać prenumeratę 1 złr. na utwór dramatyczny Kornela Ujejskiego „SMOK SIARCZYSTY“, który właśnie już wyszedł i rozsyłany bywa szanownym prenumeratorom.

Lwów d. 23. grudnia.

(Mityng w Leeds. — Mowy Northcota i Bourkego. — Zaborcze zamiary Anglii.)

Od czasu gdy kongres berliński zdarł z Anglii maskę cnoty, od czasu przeto gdy okazało się, że Anglia nie jest orędowniczką interesów Europy, ale kramarskiem mocarstwem, dbającem tylko o swe handlowe sprawy, od tego czasu mowy angielskich ministrów nie budzą w Europie tak żywego interesu jak dawniej. Ongi świat wierzył w szumne frazesa Beaconsfielda i jego akolitów i rozdymała się pierś jego pod wpływem ich górnolotnych planów; dzisiaj wita je z ironią i pyta na zimno: ile rabatu Beaconsfield odstąpi?

Dla tego to ostatnie mowy Northcota i Bourkego na konserwatywnym mityngu w Leeds obojętnie przez Europę przyjęte zostały. I w rzeczy samej, na lepsze przyjęcie nie zasłużyły one zgoła. Bodaj nawet czy nie zasługują na gorsze. Mianowicie oburzać musi każdego ta cyniczna odwaga, z jaką Northcote rzuca w twarz Gladstonowi i innym menerom whigów zarzut, że oni mieli odwagę tylko gadać w sprawie Danii i Polski, a nie śmieli wystąpić czynnie w obronie tych dwóch spraw, podczas gdy gabinet Beaconsfielda, zdaniem Northcota, śmiał czynnie wystąpić w obronie Turcji. Pomijając bowiem już tę okoliczność, że ta obrona angielska, jakkolwiek nie zdołała obronić Turcji od poćwiartowania, kosztowała ją przecież szalenie drogo; pora już naprawdę ministrom angielskim zaprzestać tego okłamywania ludzi bezmyślnym frazesem, że dzięki jeno uporowi Anglii i obawie, jaką przed nią żywiła Moskwa, traktat sanstefański ustąpił miejsca berlińskiemu traktatowi. Dobrze było wojować tym frazesem rok temu, to jest wtedy, gdy świat jeszcze nic zgoła lub bardzo mało wiedział o zakulisowych intrygach, towarzyszących rokowaniom kongresu berlińskiego. Ale dzisiaj, gdy znamy już niemal dziewięć dziesiątych z tych tajemnic, i gdy wiemy, że nie przed naindyczoną postawą Beaconsfielda, ale głównie przed wysoce dwuznaczną, nibyto przyjacielską a mimo to w gruncie rzeczy wrogą postawą Niemiec uchyliła Moskwa czoła; dzisiaj przeto przechwałki ministrów angielskich tylko uśmiech politowania w Europie budzić mogą. Odkąd się skrystalizował związek austro-niemiecki, odtąd rzec można zdarta została zasłona z tajemnic berlińskiego kongresu; ukryte pozostały jeszcze drobne szczegóły, jak np. owe domniemane tajemne konferencje Oubrila z Waddingtonem, za które Oubril wypędzany jest dzisiaj z Berlina, lub inne poronione zakulisowe intrygi; w głównych jednak zarysach odkryła się przed światem cała owa gra, nader zręczna i misterna, w której Bismark a nie Beaconsfield pamfile wyświęcał. Trzeba więc tylko stronniczego zaślepienia torysów, w Leeds zgromadzonych, aby brać na serjo całą frazeologię Northcota, osnutą na tle bajki, iż Anglia zabrzęczała mieczem, a Moskwa, przestraszona tym brzękiem, schowała się z traktatem sanstefańskim w mysią dziurę.

Jest przecie w mowie Northcota jeden ustęp, który jako hasło przyszłej polityki angielskiej w sprawie wschodniej zasługuje na uwagę. Brzmi on tak: „Posłannictwo Anglii i jej zadanie na Wschodzie polega na tem, aby zapobiedz w razie upadku Turcji zajęciu Małej Azji i Mezopotamii przez Moskwę; dlatego to Anglia zawarła konwencję z Turcją, dlatego to okupowała Cypr.“

Dotąd narody miewały misje i posłannictwa w humanitarnych celach; dzisiaj żądza zaboru i rozszerzenia rynku handlowego przywdziewa na się posłanniczą togę. Bo że w tem zdaniu Northcota zapowiedziany jest zabór, każdy to snadno zrozumie. Zręczny dyplomata nie mógł przecie otwarcie powiedzieć, w formie dodatniej, iż „posłannictwem Anglii i jej zadaniem na Wschodzie jest zająć Małą Azję i Mezopotamię w razie upadku Turcji;“ takie zdanie obruszyłoby całą Europę. Użył więc formy ujemnej, wypowiedział tylko to, czemu ma Anglia zapobiegać, a w tej formie Europa to zdanie snadniej strawić potrafi

Ministrowie angielscy rozdzielili się rolami w Leeds. Podczas gdy Northcote mówił o Turcji i o całej w ogóle polityce gabinetu Beaconsfilda, Bourke otrał sobie za temat sprawę afgańską. W dzień tego mityngu nadeszły już były z Kalkutty telegramy pomyślne o operacjach jen. Gougha, o olbrzymich zasobach żywności nagromadzonych w Sheerpur w obozie jen. Robertsa, o ruchach jen Stewarta, stojącego w Kandaharze; słowem, opinia publiczna uspokoiła się nieco w Anglii i nabrała wiary, że ostatecznie niema jeszcze widoków aby się powtórzyła katastrofa z r. 1842. Dla tego p. Bourke mógł z całą swobodą umysłu prawić o bohaterstwach anglosaskiej rasy, dokonanych na ziemi afgańskiej. Z mowy jego, zresztą banalnej, zasługuje na podniesienie tylko ten jeden ustęp, w którym wypowiada przekonanie, że nie car, ale jeno „przewrotne panslawistyczne stronnictwo“ wywołało zawikłania afgańskie. W tem zdaniu czuć odgłos konferencji Szuwałowa z Dufferinem u Bismarka w Barcinie, o której rezultacie musiał już Bourke wiedzieć, gdy przygotowywał się do swej mityngowej mowy.

Cele przymierza austro-niemieckiego.

Dyplomacja austrjacka i niemiecka twierdzi, że austrjacko-niemieckie przymierze ma na celu utrzymanie pokoju. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że alians ten jest zarazem odezwą do innych mocarstw, aby się zastosowały do programu, który stanowi podstawę tego przymierza. Utrzymanie więc pokoju jest zawarunkowane. Jeźli inne mocarstwa, których interesa sprzeczne są lub stać się mogą sprzecznemi z interesami przymierza austro-niemieckiego, wycofają się z tej sprzeczności i pogodzą się z programem austro-niemieckim, to europejski pokój będzie zabezpieczony.

Czyjeż interesa są sprzeczne dzisiaj z interesami austrjackiemi i niemieckiemi? tj. przeciw którym mocarstwom może być przymierze austro-niemieckie skierowane? Niemcom przedewszystkiem zagrażać może odwet francuzki; w drugim rzędzie idzie Moskwa, która nie tylko może w przyszłości sprzymierzyć się z Francją, ale zamknięciem prawie zupełnem granicy swej dla importu industrji Niemiec, szkodzić im nadzwyczajnie pod względem materjalnym. Austrja ma ciągły jeszcze rozrachunek z Włochami, a stanowisko jej na półwyspie Bałkańskim jest solą w oku Moskwie, gdyż nie dopuszcza jej owładnąć tych ziem i dążyć do Konstantynopola. Cłowy system moskiewski rozciąga się i na wyroby industrji austrjackiej.

Z tego by wynikało, że przymierze austro-niemieckie nie może być przeciw nikomu innemu skierowane, jak przeciw Francji i Moskwie, a ewentualnie i przeciw Włochom, gdyby w razie wojny skorzystać chciały z zaangażowania się Austrji. Z jednej strony sam fakt przymierza dwóch najpotężniejszych mocarstw środkowo-europejskich ma zdaje się zniewolić Francję do wyrzeczenia się myśli odwetu i dania może rękojmi tego zrzeczenia się; z drugiej strony Moskwa ma się zrzec planów swych na półwyspie Bałkańskim, więc dozwolić Austrji zagarnięcia tego wpływu. W dalszej perspektywie musiałaby Moskwa, dla utrzymania pokoju, porzucić swój cłowy system prohibicyjny i tym sposobem dla industrji austrjackiej i niemieckiej otworzyć cały swój Wschód i Północ europejską i azjatycką. Jeżeli to wszystko Francja i Moskwa uczynią — pokój europejski będzie utrzymany przez przymierze austro-niemieckie.

Posądzają Bismarka, iż poza celami, powyżej wytkniętemi, ma jeszcze dalsze, ukryte, to dążące do zaboru niemieckich, Nadbałtyckich prowincji moskiewskich i całej części Kongresówki po Wisłę, to znowu zabrania części Belgii i Holandji, aby się Niemcy stać mogły i pierwszorzędnem mocarstwem morskiem. Austrja zaś w takim razie otrzymałaby część Polski a nawet zagarnąćby mogła cały półwysep Bałkański wraz z Konstantynopolem. Ale w polityce takie daleko idące plany, chociażby istniały, nie idą w rachubę ścisłą. Liczyć się należy tylko z tem, co dzisiaj zagraża, lub co dzisiaj możliwe jest do osiągnięcia. Wszak już w przeprowadzaniu najbliższych przedsięwzięć zajść mogą takie wypadki, które zmienią całą sytuację polityczną świata. Dziś przymierzu austrjacko-niemieckiemu chodzić może jedynie o takie postawienie się wobec Francji i Moskwy, aby zmuszone były odstąpić od swych planów przymierzowych i odwetowych. „My chcemy pokój europejski utrzymać — mówił niezawodnie Bismark Sznwałowowi w Barcinie — porzućcie więc wasze pokuszania się o przymierze z Francją, zastosujcie się ściśle do traktatu berlińskiego i nie wichrzcie na półwyspie Bałkańskim — a będzie pokój europejski zachowany.“ Wszak to samo wszelkie półurzędowe austrjackie i niemieckie dzienniki głoszą ciągle od czasu bytności Bismarka w Wiedniu i zawarcia tam przymierza.

Ale czy Moskwa i Francja zdołają się do tych rad zastosować? Czy mogą w ten sposób uznać dyktaturę Niemiec, popartą przez Austrję? Pierwotue, przez taką dyktaturę postawione umiarkowane żądania mogłyby może przyjąć Moskwa i Francja — ale dyktatura każda ma to do siebie, że z swych pierwotnych żądań wysnuwa cały szereg wynikłości dalszych, które i najpotulniejszego w końcu oburzyć muszą, a wysnuwa wtedy, kiedy właśnie to oburzenie wywołać pragnie, aby mieć powód do wojny. Gabinet berliński czyli Bismark jest mistrzem w tego rodzaju polityce. Gdy zechce, sprowadzi wojnę, w której przeciwnik figurować będzie jako strona zaczepna. I pociągnie wtedy za sobą i Austrję, a przymierze pokojowe stanie się odpornem, z odpornego zaś przejść musi w zaczepne. Kierunek sojuszu Austrji z Niemcami, będzie zawsze w ręku berlińskiego gabinetu. Alians ten stworzyła obawa Niemiec przed projektem a nawet możliwością moskiewsko francuskiego przymierza. Okupacja Bośnii i Hercegowiny i dalsze z niej wynikające interesa na półwyspie Bałkańskim związały Austrję z celami gabinetu berlińskiego.

Od chwili zawarcia tego przymierza w Wiedniu, umilkły wszelkie wieści o tentowaniu aliansu między Moskwą a Francją. I jedna i druga wypierają się, aby kiedykolwiek na myśl im przyszedł ten alians. Ale Bismark nie dowierza tym zapewnieniom. Natura bowiem stosunków europejskich przede tego aliansu. Jeśliby przyszedł do skutku, to dowiemy się o tem dopiero wtedy, gdyby już czynnie wystąpił.

Niemcy tego miecza Damoklesa, wiszącego nad niemi, nie mogą znosić długo. Nawet finansowo może ich ten grożący ciągle miecz zrujnować. Ich interesem jest, uniemożliwić ten alians na długie lata. A osiągnąć się to da jedynie osłabieniem zupełnem lub rozbiciem jednego z tych możliwych przeciwników. Prawdopodobnem jest, iż Bismark wybrał sobie Moskwę. Wybierając Francję miałby Anglię przeciw sobie, a za plecyma czyhałaby Moskwa. Przeciw Moskwie zaś będzie Anglia pomagać Niemcom i Austrji, i będzie powstrzymywać Francję, aby nie przeszkadzała pokonaniu mocarstwa, które zagraża panowaniu angielskiemu w Indjach i wpływom w Małej Azji i na Śródziemnem morzu.

Mają więc silną podstawę domysły, że niemiecko-austrjackie przymierze, którego kierownictwo jest w Berlinie, w ręku Bismarka prędzej czy później doprowadzi do wojny z Moskwą. Ale dopiero przebieg wojny rozstrzygnie o planach, przypisywanych Bismarkowi co do zaboru Polski po Wisłę i Nadbałtyckich prowincji, i co do planów austrjackich na półwyspie Bałkańskim.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Niemiec d. 20. grudnia.

Rozprawy o symultannych szkołach pruskich ukończono wczoraj. Z polskich posłów przemawiał dr. Jażdżewski. Wykazał on, że w w. ks. Poznańskiem przez system szkolny nie była uciskaną mniejszość, ale uciskaną jest dotychczas olbrzymia większość ludności polskiej i katolickiej. Petycji magistratu elbląckiego nie uwzględniono a oświadczyło się w tej myśli 245 głosów, gdy 147 posłów głosowało za systemem szkół bezwyznaniowych. Minister Falk głosował za wnioskiem prof. Gneista, żądającym, aby rząd uwzględnił petycję wspomnianą. Akt ten byłego ministra powitali liberały oklaskami.

Myliłby się przecież ktoby chciał wnioskować ze scen powyższych, że prześladowanie kościoła katolickiego a z nim i narodowości polskiej ustanie obecnie w Prusiech. Minister Puttkammer oświadczył, że w życiu swem urzędniczem kierował się zasadą: *suaviter in modo*. Łagodnemi też środkami zmierzać on będzie do prastarego celu królestwa Pruskiego. Łagodne zaś środki okażą się może stosowniejszemi, aniżeli gwałtowne, zalecane przez byłego ministra Falka. Uspią one rozbudzoną agitację ultramontańską massy ludności katolickiej. Powoli wytępią krnąbrnych.

To zapatrywanie nasze potwierdza fakt, że w Neumark, w Prusach Zachodnich, zezwolił właśnie rząd na otwarcie nowej szkoły bezwyznaniowej. Sprawa Elbląga była zatem poprostu manewrem dla uspokojenia stronnictwa katolickiego. *Suaviter in modo!* Toć Puttkammery byli kiedyś rządcami W. ks. Poznańskiego i *suaviter in modo* powoli germanizowali naszą ziemię ojczystą. Ba! Knut czasem lepszy od równouprawnień i czułej ojcowskiej opieki

W jednej z naszych korespondencyj wspominaliśmy o obojętności sejmu względem nędzy na Górnym Szlązku; wyraziliśmy obawę, że posłowie Izby rozjadą się na święta Bożego Narodzenia do domów, nie pomyślawszy o Gwiazdce dla zgłodniałych Szlązaków. Cieszylibyśmy się z serca, gdybyśmy dzisiaj pisać mogli, iż obawa nasza była próżną. Niestety Izba pruska dotychczas nic dla Szlązka nie zrobiła. Z oburzeniem odparliby nam może posłowie: interpelowaliśmy wczoraj rząd!

Tak, interpelowano ministrów i pozwolono im się wygadać do woli; miano dosyć czasu, aby uchwalić najrozmaitsze prawa i ustawy, nie miano przecież czasu, aby wypracować dla Szlązka projekt pomocy państwowej. Że ministrowie z projektem podobnym nie wystąpili dotychczas, to mało obchodzić powinno Izbę. Od dwóch miesięcy wie każdy, że pomoc jest konieczną, i jeżeli rząd jej nie podał, to zniewolić go do tego powinna Izba. Nie interpelacjami, ale wnioskami *ad hoc* działać jej było trzeba.

Minister finansów Bitter podał wczoraj Izbie szczegóły nędzy na Szląsku Górnym. Według obliczeń rządowych (obliczenia takie są zazwyczaj prawdopodobnem *minimum*) cierpi nędzę na Szlązku Górnym 80–85 tysięcy mieszkańców! Przyczyną głodu jest nieurodzaj. Na Szlązku bowiem już przed kilku miesiącami poniszczyły wylewy pola: w wielu okolicach nie zebrano nawet zasiewów; nadto lichwa wysysa do ostatniej kropli krwi zubożałą ludność. Już Richter podczas obrad nad taryfą celną w parlamencie niemieckim zwrócił na Szląsk uwagę publiczną; gdy mówiono o palcu bożym, karzącym narody, bliski głód na Szlązku nazwał takim ostrzegającym palcem bożym. Wiedziano zatem dobrze, iż niedostatek się zjawi, na palcach wyliczyć wszystko było można.

I cóż rząd na to? Pisano i pisano od komisarza do landrata i do ministra, i postanowiono w końcu przekonać się, czy środki i zasoby prowincji wystarczą na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb ludności. Prowincja, rząd z własnej inicjatywy przeznaczył na to 2,100.000 marek. Suma to na pozór wielka, w

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

36 *Alfonsa Daudeta.*

(Ciąg dalszy.)

Mały książę był jakby skamieniały z podziwienia. Wszystko wydawało mu się nowem, jemu, który jak ptak w klatce wychował się za złoconemi sztachetami parku, wśród ciągłego postrachu i niedowierzania podrósł, nigdy nie wychodził bez towarzystwa a lud widział tylko z wysokiego balkonu, albo z powozu gwardją otoczonego. Z początku bojaźliwie tulił się do matki trzymając się jej za rękę co siły; stopniowo jednak upajały go hałas i ruchliwość ludowej zabawy. Muzyka kataryniarzy porywała go. Z gwałtownością ciągnie matkę pod rękę tam gdzie hałas jeszcze większy, ciżba jeszcze gęstsza — równocześnie chciałby co chwilę stawać i podziwać wszystko. W ten sposób mimowoli oddalają się od powozu, jak pływak, który daje się unieść prądowi fali; przychodzi im to tem łatwiej, ponieważ nikt nie zwraca uwagi na skromną, ciemną suknię królowej, wśród różnokolorowych, jaskrawych ubiorów. Mały Zara elegancko ubrany, w szerokim, mocno wykrochmalonym kołnierzu, z nagiemi łydkami i w krótkim tużurku zwraca na siebie uwagę kilku kobiet, które mówią: „Ten mały, to Anglik.“ Zara idzie między matką i Elizeuszem, którzy uśmiechają się do siebie z zachwytu dziecka. „Mamo! Mamo! Proszę tam popatrzeć... Panie Elizeuszu, a tam co znowu takiego? Pójdźmy tam...“ i od jednej strony drogi do drugiej posuwają się zygzakiem unoszeni przez falę ludu.

Elizeusz robi uwagę, czyby wrócić nie należało; ale dziecko jest jakby upojone. Prosi, błaga, ciągnie matkę za suknię, a królowa tak jest zadowolona zajęciem malca, zazwyczaj znużonego i smutnego, tak zresztą sama jest wzruszoną tą zabawą ludu, że ciągle idzie naprzód, a naprzód... Powietrze zaczyna być parnem, jak gdyby z zachodzącemi promieniami słońca burza nadciągała, a w blasku tych promieni cała uroczystość przybiera jakiś czarodziejski koloryt. Cały personal cyrków i bud stoi przed wejściem, przed rozdętemi wiatrem płótnami, na których niby żywi poruszają się malowane herkulesy i olbrzymie zwierzęta. Tutaj mają przedstawiać jakieś kolosalne ewolucje wojskowe: pełno uniformów z czasów Karola IX. i Ludwika XV, rusznice i flinty, peruki i pióropusze pomięszane w nieładzie, a przytem przeszywająca uszy muzyka blaszanych instrumentów gra marsyliankę; naprzeciw estrady młode konie w białych uzdzienicach pokazują sztuki, rachują prawem kopytem i kłaniają się zgrabnie kolanem; obok w charakterystycznej budzie produkuje się polisznel w kratkowanej bluzie, w trykotach ubrani „dzicy“ małego wzrostu, nakoniec dziewczynka jakaś ubrana różowo, z opaloną twarzyczką rzuca ponad dziwacznie ufryzowaną i w wielkie szpilki ze szklanemi główkami ozdobioną głową, cynowymi nożami, złoconemi i srebrzonemi kulami i flaszkami dziwacznego kształtu.

Mały książę nie może sobie dać rady, z zachwytem przypatruje się tej cudownie pięknej osobie, aż tu jakaś królowa, prawdziwa królowa z baki w błyszczącym dyademie i krótkiej tunice ze srebrnej gazy zjawia się i skrzyżowawszy nogi siada na poręczy. Z pewnością nie byłby oderwał oczu od tej figury, gdyby w tej chwili nie zajęła go nadzwyczajna orkiestra, nie składająca się ani z żołnierzy, ani z herkulesów w różowych trykotach, tylko z pospolitych dwojga śmiertelników: jegomości z krótkimi faworytami, łysą czaszką, który poniża się do tego stopnia, że dmie co siły na trąbce i damy, podobnej nawet nieco do czcigodnej pani Silvis, w jedwabnej mantyli i kapeluszu, na którym umieściła cały ogródek kwiatów, walącej ze straszliwym zamachem potężnych ramion w wielki bęben i rzucającej równocześnie z rostargnieniem wzrok na wszystkie strony. Któż to wie? Może to także jaka wygnana para królewska?

Ależ tym cudom niema końca! W bezmiernej, ciągle zmieniającej się panoramie tańczą niedźwiedzie na łańcuchach, tam znów gromada Negrów w płóciennych fartuszkach, ówdzie dyabły i dyablice w purpurowych kapturach; słynni siłacze wzywają do zapasów z jedną dłonią opartą na biodrach, a drugą powiewając majtkami, przeznaczonemi dla tego, kto się zechce z nimi próbować; fechtmistrze w pancerzach i czerwonych, złotym szychem przetykanych pończochach, z przyłbicą na twarzy potrząsają rapirami, które trzymają w silnej prawicy okrytej łosiową rękawicą; jakiś człowiek całkiem czarno ubrany, coś w rodzaju Kolumba lub Kopernika, laseczką zdobną w djementy, kreśli magiczne koła w powietrzu, a z poza estrady dochodzi odór stajen i słychać ryczenie dzikich zwierząt z menażerji Garela. Wszystkie te żyjące osobliwości łączą się w jeden obraz z dziwacznemi malowidłami: olbrzymie kobiety w sukniach balowych z obnażonemi plecami mają różowe skrzydła na barkach, tam znowu widać wielki wizerunek jasnowidzącej z zawiązanemi oczyma, koło której stoi jakiś czarnobrody doktor, a na stolikach kasowych pełno dziwolągów, potworów, zrośniętych dzieci i t. d. A wszędzie na każdym kroku, król uroczystości, świąteczny piernik we wszelkich formach i rozmiarach, w kolorowanych papierach i wstążkach jedwabnych, ozdobiony lukrem i palonymi migdałami. Ogromna ilość pierników przedstawia paryzkie znakomitości: kochanka Amandy, albo księcia „ogon koguci“ z nieodstępnym towarzyszem „rigolo.“ Pierniki w namiotach pomalowanych na czerwono i bogato złoconych, w koszykach i na przenośnych długich deskach rozlewają do koła zapach miodu i owoców, a ściśniony tłum zaledwie żółwim krokiem się porusza uniemożliwiając szybszą komunikacją. Trzeba koniecznie stosować się do prądu tłumów, raz poruszać się naprzód to znowu cofać się, stawać razem z innymi to przed tą to przed ową budą. Tłumy chciałyby się rozlać szeroko, ale nie mogą znaleźć nigdzie luki do odpływu.

W bezustannym, silnym ścisku słychać tylko żarty i śmiechy. Nigdy jeszcze królowa tak blisko nie widziała ludu. Czuje na twarzy oddech ludu i dotknięcia silnych ramion a ku wielkiemu swemu zdziwieniu nie ogarnia jej ani odraza, ani przestrach; opieszałym krokiem idzie wraz z tłumem, a pochód ten pomimo braku powozu ma w sobie coś uroczystego. Dobry humor tych ludzi uspokaja ją; raduje się na widok wesołości syna i tych niezliczonych wózków dziecinnych, które się spokojnie w największym tłumie poruszają. „Ależ nie trącajcie! Przecież widzicie dziecko!“ Ależ to nie jedno dziecię, nie dwoje, nie dziesięcioro, ale setki a setki dzieci igrają na ręku matek i ojców; na twarzy Fryderyki jaśnieje błogi uśmiech skoro spostrzeże dziecię robotnicze mniej więcej w tym samym wieku, co jej synek. Natomiast Elizeusza zaczyna niepokój ogarniać. Wie on dobrze co znaczą te pozornie spokojne tłumy i zna dokładnie niebezpieczeństwa ścisku. Jeżeli z tej ciężkiej, czarnej chmury lunie deszcz, jakie tu nastąpi zamięszanie, jaki strach paniczny zapanuje nad tym spokojnym tłumem! A rozbudzona fantazja przedstawia mu przed oczy straszliwe sceny ludowe, owe tłumne zbiegowiska, ciała poduszonych ludzi na placu Ludwika XV., tuż obok strasznie pustych ulic, do których dostać się było niepodobnem...

Między matką a nauczycielem, którzy go chronią i prowadzą, małemu księciu zrobiło się bardzo gorąco. Skarży się, że nic widzieć nie może. Elizeusz bierze go na ręce, tak jak robotnicy swoje dzieci; na nowo radość niezmierna, widok bowiem jarmarku jest przepyszny. Wieczorne niebo zalegają pasma światła i wielkie ruchome cienie; w dalekiej perspektywie między słupami rogatki powiewają chorągwie, sztandary i wystające płótna namiotów. Małe skrzynie olbrzymich huśtawek kołowrotowych napełnione ludźmi podnoszą się ciągle do góry; trzechpiętrowy karuzel lakierowany i wyświeżony jak bawidełko dziecinne, kręci się aż do zawrotu głowy ze swoimi lwami, lampartami i niedźwiedziami, na których dzieci siedzą sztywnie, jak figurki woskowe.

(C. d. n.)

rzeczywistości drobna. Bo jeżeli przyjmiemy, że tylko 100.000 ludzi głód mrą chwilowo na Szlązku, w takim razie przypadnie na głowę zaledwie 21 marek, czyli 10 złr. mniej więcej. Niedostatek trwa tymczasem już dwa miesiące, przypada więc na głowę miesięcznie po 5 złr. na człowieka, bez odzieży, opału i pożywienia.

Gminy szlązkie zadłużone od biedaków podatków zdzierać nie mogą, a więc i pomagać im więcej nie zdołają. Pomoc państwowa musi być więc nagłą.

Tymczasem minister oświadczył, że po ferjach, a więc najrychlej w połowie stycznia przedłoży projekta swe Izbie. Myśli on wystarać się naprzód o zatrudnie dla ludu szlązkiego. Wśród trzaskającego mrozu pracować mają zapewne przy budowie szos i innych dróg.

Dziwi nas zatem nadzwyczajnie, że Izba zadowolniła się tą odpowiedzią i nie wzięła komunikatu ministra pod bliższą rozwagę. Pomoc uchwalona w styczniu, dojdzie Szlązaków dopiero w latym — tymczasem mogą sobie głód i tyfus hasać swobodnie.

Sprawozdania korespondentów wysłanych specjalnie do tej krainy smutku dają się streścić w następnych zdaniach: chorzy na tyfus leżą sześć tygodni bez pomocy lekarskiej, bo gminy nie podają lekarzom wiadomości o chorych, aby oszczędzić sobie wydatków, dzieci umierają z głodu; obawiać się trzeba rozruchów.

Przez święta Bożego narodzenia będą zatem sprawy te dalej badane, trwać będzie studjum nad głodem, zimnem, tyfusem i wytrwałością natury ludzkiej, zasilanej skromnemi wobec tak wielkiego nieszczęścia darami osób prywatnych.

Memorjał czeski

przez deputację posłów czeskich hr. Taaffemu i cesarzowi na początku bieżącej sesji Rady państwa doręczony a w niedzielę w dziennikach czeskich i wiedeńskich ogłoszony, jest zbyt obszerny, iżbyśmy go dosłownie powtórzyć mogli. Treść dokładną podajemy poniżej. Składa się ten akt z czterech memorjałów, poprzedzonych wstępem, oświadczającym, że nie są tu zawarte wszystkie prawno-polityczne żądania i życzenia Czech, tylko takie, które jak najspieszniej załatwić należy a załatwić można bez naruszenia czyichkolwiek praw i prostemi rozporządzeniami rządu, bez odnoszenia się do sejmów lub Rady państwa. Jak wiadomo, Czesi żądają ustawy narodowościowej w obrębie krajów korony czeskiej, zmian ordynacji wyborczej, koronacji cesarza na króla Czech i t. p. — o tem wszystkiem memorjał ten nie wspomina.

Pisma czeskie podnoszą, że ten akt jest „petition of right“ (petycją o prawa) narodu czeskiego; że Czesi mieli prawo zwrócić się z tym memorjałem wprost do „wspólnego monarchy, który jest nietylko cesarzem Austrji, ale oraz królem Czech, a to na mocy obustronnych paktów“; obowiązkiem zaś „każdego ministerjum“ jest usunąć podniesione w tym memorjale krzywdy. Co do kwestji wszechnicy, powiadają czeskie dzienniki, że dziwne to pyszałkostwo Niemców, obwoływać język niemiecki jako zesłany z nieba język uniwersytecki, podczas gdy jeszcze do niedawna język ten był uważany za jeden z najsurowszych i najuboższych. Pisma centralistyczne rzucają się na to powiedzenie — a przecież jest to zdanie samego Getego, który nieraz żali się na niezdarność swego ojczystego języka.

I. Pierwszy memorjał odnosi się do równouprawnienia języka czeskiego w urzędach i sądach. Memorjał ten powołuje się na wypowiedziane w art. 19 ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 równouprawnienie wszystkich szczepów ludowych i wszystkich krajowych języków w szkole, urzędzie i życiu publicznem. Memorjał żąda wykonania tego artykułu dla ludu czesko-słowiańskiego i kładzie na to nacisk, że przez to żadne prawa lub interesa innej narodowości nie będą ścieśnione lub naruszone. Odnośne życzenia wyszczególnione są jak następuje:

1. We wszystkich urzędach i sądach pierwszej instancji ma być językiem urzędowym język większości mieszkańców, a względnie język, którego używają organa autonomiczne w wzajemnym stosunku.

2. W innych urzędach i sądach, których zakres działania rozciąga się na cały kraj lub na kilka powiatów, dalej w tych, które siedzibę mają w stolicy kraju, używane być mają języki czeski i niemiecki jako równouprawnione języki urzędowe.

3. W stosunkach z władzami lub sądami równorzędnemi lub przełożonemi używanym być ma język własny. Przełożone organa korespondują z podwładnemi w języku urzędowym tych ostatnich.

4. Każdy ma prawo tak w podaniach do władz lub sądów, jak w protokólarnych przesłuchaniach używać jednego lub drugiego języka krajowego. Każda sprawa musi we wszystkich instancjach w tym języku być traktowaną, załatwianą i cytowaną, w jakim wniesioną została.

5. Do przyjęcia do służby publicznej znajomość obu języków krajowych w piśmie i słowie jest bezwarunkowem żądaniem.

6. Urzędnicy obecnie służący, a władający tylko jednym z języków krajowych, przeniesieni być mają do urzędów lub sądów, gdzie język ten jest językiem urzędowym; również starać o to trzeba, aby przy każdej władzy rządowej był przynajmniej jeden urzędnik, biegły w obu językach krajowych.

Memorjał żąda także przeprowadzenia równouprawnienia języka czeskiego i niemieckiego na Szlązku, jako tamtejszych języków krajowych, oraz zniesienia obowiązującego dotychczas okólnika ministra sprawiedliwości z 3. listopada 1851, na mocy którego uznano język niemiecki za wyłączny język urzędowy w sądach szlązkich.

II. W drugim memorjale na wstępie przypominają autorowie, że w uniwersytecie pragskim w dawnych wiekach nie mógł powstać spór językowy, wobec panującej powszechnie łaciny, że w drugiej dopiero połowie 18. wieku, język niemiecki zdobył sobie wstęp na katedry uniwersyteckie, że dopiero w roku 1848 udało się poczynić pewne zdobycze dla praw języka czeskiego w szkołach i wyższych zakładach naukowych. Przypominają, że i niemieckie naukowe piśmiennictwo zawdzięcza wielki swój rozwój głównie wprowadzeniu języka niemieckiego na uniwersytetach, i że nie można drogi do tego zamykać żadnemu narodowi, który tak jak czeski postąpił w piśmiennictwie i umiejętności. Memorjał tedy żąda:

1. Habilitacja docentów ma być nadal dozwoloną także na zasadzie prac, tylko w czeskim języku przedłożonych. W większej liczbie wypadków wystarczą do ocenienia umiejętnej wartości takich prac profesorowie znający język czeski; co do wydziału lekarskiego znajdą się w każdym innym austrjackim uniwersytecie fachowi, którzy prace medyczne ocenić potrafią, gdyby w Pradze nie było takich władających językiem czeskim.

2. Ma być daną możność składania egzaminów państwowych, tudzież rygorozów także w języku czeskim. Wybór języka ma być pozostawionym uczniowi, a względnie doktorandowi.

3. Na wydziale filozoficznym i prawniczym należy poczynić wszelkie zarządzenia, ażeby możność składania egzaminów w języku czeskim była daną już od początku roku szkolnego 1880-81. Co do wydziału lekarskiego, należy starać się, ażeby pierwsze rygorozum w r. 1880-81, drugie i trzecie w następnych latach mogły być w języku czeskim składane.

Wykonanie tych zarządzeń ma nastąpić na wydziale filozoficznym i prawniczym przez skompletowanie profesorów z czeskim językiem wykładowym dla kilku jeszcze przedmiotów, zaś na wydziale lekarskim przez zamianowanie większej liczby czeskich profesorów dla tych nauk, które są przedmiotem poszczególnych rygorozów.

Uzupełnienie to kolegiów profesorskich da się zaprowadzić „nie naruszając bynajmniej — jak powiedziano w promemoria — naukowego charakteru [illegible] który cenimy w interesie naszego narodu równie wysoko, jak nasi niemieccy współziomkowie“.

III. Memorjał trzeci zajmuje się równouprawnieniem językowem w szkołach średnich. Liczba szkół ludowych i średnich z czeskim językiem wykładowym zupełnie nie odpowiada umysłowym wymaganiom ludności, a stosunek tychże do szkół z językiem wykładowym niemieckim jest bardzo szczupły i niedostateczny. Państwo w tym względzie nie wiele uczyniło. Opierając się na urzędowych statystycznych datach, autorowie memorjału dowodzą, że narodowość czeska w stosunku do niemieckiej jest pokrzywdzoną o przeszło 500 szkół ludowych i 30 miejskich. Co do szkół średnich podnosi memorjał, że w ostatnim roku szkolnym uczęszczało do gimnazjów i szkół realnych 12.713 Czechów a 6.606 Niemców, a do 15 szkół średnich, urządzonych przez państwo, uczęszczało tylko 5.391 czeskich uczniów. Reszta uczniów czeskich uczęszczała do 22 czeskich szkół średnich, utrzymywanych przez gminy. Jeszcze gorsze stosunki szkolnictwa są na Morawie. Tam obok 23 niemieckich i 10 mięszanych istnieją tylko dwie czeskie szkoły miejskie, dalej 15 niemieckich a 4 słowiańskie szkoły średnie. A przecież trzy czwarte ludności na Morawie są słowiańskie, i do szkół średnich uczęszcza tam 4.683 Słowian a 4.094 Niemców. W celu zaradzenia tym niesłusznościom należy:

1) Koszta ze skarbu państwowego na szkoły średnie w Czechach i na Morawie rozdzielić w słusznym stosunku podług liczby i opodatkowania ludności słowiańskiej a niemieckiej;

2) Szkoły średnie w Czechach urządzone i utrzymywane przez gminy z jak największemi ofiarami, po dokładnem zbadaniu potrzeb tychże mają być w tej samej liczbie jak niemieckie objęte na koszt państwa, a względnie w perjodzie przejściowym należycie subwencjonowane;

3) Na Morawie, gdzie opisane stosunki przedstawiają się jeszcze niekorzystniej, trzeba istniejące niesprawiedliwości natychmiast usunąć choć częściowo przez założenie z funduszów państwowych kompletnej szkoły realnej z językiem wykładowym czeskim i utworzenie w szkołach niemieckich, gdzie się okaże potrzeba, paralelnych klas z wykładem czeskim, tak jak w czeskiej szkole w Wołoskim Międzyrzeczu istnieją paralelne klasy z niemieckim językiem wykładowym.

IV. Czwarty memorjał traktuje o równouprawnieniu językowem w przemysłowych zakładach szkolnych. W memorjale tym wyłuszczone jest znaczenie drobnego i domowego przemysłu, i konieczność wytworzenia fachowo wykształconego stanu robotniczego w czysto słowiańskich okolicach Czech i Morawy; wspomina dalej memorjał o pożytecznej działalności w tym kierunku ministerstwa handlu i oświaty przez urządzenie szkół fachowych, urządzenie stacyj doświadczalnych, muzeów i t. d., przyczem jednak nie uczyniono nic dla równouprawnienia językowego ludności Czech, Morawy i Szląska. Podczas gdy ludność niemiecka Czech, Morawy i Szlązka, wynosząca 2,721.781, posiada 37 fachowych szkół przemysłowych i 6 przemysłowych zakładów szkolnych, które kosztują rocznie 238.942 złr., to dla ludności słowiańskiej, liczącej w tych trzech krajach 4,892.768 głów, istnieją tylko cztery takie szkoły przemysłowe, kosztujące rocznie 8.402 złr. Ludność Czech, Morawy i Szlązka zajmuje się przeważnie przemysłem drobnym, artystycznym i domowym. Dlatego rząd ma obowiązek starać się o naukę fachową w zakresie przemysłu i uczynić ją przystępną ludności. Liczba fachowych szkół przemysłowych i zakładów kształcenia w Czechach i na Morawie z uwzględnieniem potrzeb ludności i stosunków lokalnych ma być pomnożoną i dostatecznie uposażoną. Szkoły te mają być podniesione do kategorji szkół państwowych i połączone pod zarządem centralnym; w szkołach tych ma być zaprowadzone równouprawnienie pod względem językowym i w ogóle minister handlu ma je w ten sposób zorganizować, aby przemysłowa produkcja tych krajów w należyty sposób mogła być reprezentowaną na targowicach świata.

Projekt nowelli o podatku gruntowym

na podstawie projektu rządowego, ułożony przez komisję podatkową przedlitawskiej Izby posłów, opiewa:

Ustawa

dotycząca zm[illegible] ustawy z d[illegible]. kwietnia 1879 (D. u. p. nr. 54) o regulacji p[illegible]atku gruntowego.

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. 1. Przepisy art. 1. §. 4. ustawy z d. 6. kwietnia 1879 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„§. 4. Od 15 do 15 lat ustanawia się drogą ustawy procent, według którego podatek gruntowy od wybadanego dochodu czystego z podlegających podatkowi przedmiotów ma być wymierzany.

Wymiar podatku a względnie powinności (kwoty) podatkowej na podstawie dochodu czystego, według tej ustawy wybadać się mającego, ma się począć od 1. stycznia 1881.

Aż do finalnego załatwienia reklamacyj pobierany będzie dotychczasowy podatek gruntowy.

Po dokonaniu nowego wymiaru podatkowego będzie tym kontrybuentom, których powinność podatkowa zniżyła się, nadwyżka, od 1. stycznia 1831 do nowego wymiaru uiszczona, zwróconą albo na rzecz następnej powinności podatkowej zapisaną; ci kontrybuenci zaś, których powinność podatkowa podwyższyła się, mają zaległą za tenże czas kwotę dopłacić; wszelako ma minister skarbu pozwolić rozłożenie tych dopłat na raty, a to takie, aby przypadająca na jeden rok dopłata nie przenosiła 25 proc. nowej powinności podatkowej.“

Art. 2. Przepisy w art. 1. §. 8. oddział 2. ustawy z d. 6. kwietnia 1879 zawarte, przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„§. 8. (oddział drugi). Celem przeprowadzenia postępowania reklamacyjnego (§§. 37, 38 i 39) zwija się w każdym kraju koronnym dotychczasowe krajowe komisje i podkomisje, a tworzy się komisję reklamacyjną.

Komisja ta ma prócz prezesa, tak samo jak i zastępca prezesa przez ministra skarbu mianowanego, składać się jeszcze z 6 do 12 członków z głosem decydującym, których połowę jedną minister skarbu, a to co najmniej w połowie z pomiędzy kontrybuentów gruntowych w kraju powołuje, drugą zaś połowę reprezentacja kraju wybiera.

Zastępców dla tej komisji ustanawia się w tejże samej liczbie i w ten sam sposób.

Referent komisji reklamacyjnej zostaje przez ministra skarbu mianowany; nie ma jednak głosu decydującego, jeżeli nie jest członkiem komisji.

Co do tych krajów koronnych, w których odrębne stosunki nie pozwalają przeprowadzać postępowania reklamacyjnego przez jedną komisję reklamacyjną, zastrzega się ministrowi skarbu prawo ustanawiania podkomisyj reklamacyjnych za porozumieniem z dotyczącym Wydziałem krajowym, których skład odbywa się na tę samą modłę jak komisyj reklamacyjnych.“

Art. 3. Przepisy art. 1. §. 4. oddz. 2, al. 1, 2, 3, przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Wyniki zaszacowania we wszystkich gminach powiatu albo okręgu klasyfikacyjnego będą zbadanemi przez powiatową komisję szacunkową, która ewentualne usterki albo wątpliwości bez wysyłania komisji lokalnej usunąć a następnie ułożenie zestawienia klasowego i ogólnego wykazu powiatowego (wzory 7 i 8, §. 36) zarządzić ma.

Rezultat tego zbadania, a ewentualnie sprostowanie zaszacowania, ma być, wraz z wszystkiemi dotyczącemi operatami i protokołami pertraktacyj, najdalej do 1. stycznia 1870 komisji krajowej a względnie podkomisji krajowej przedłożonym.“

Art. 4. Wskazane w art. 1. §. 34. oddz. 2. al. 4. przedłożenia komisji krajowej a względnie podkomisji krajowej mają być najdalej do 1. marca 1880 ministrowi skarbu złożone.

Wspomniane w art. 1. §. 34. oddz. 3. al. 3. poprawki i ewentualne odnoszące się do nich wnioski, mają być najdalej do końca września 1880 ministrowi skarbu przedłożone.

Komisja centralna ma najdalej do końca r. 1880 dokonać prace, w art. 1. §. 34. oddz. 3. oznaczone.

Art. 5. Przepisy ostatnich trzech alinej art. 1. §. 34. oddz. 3. przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Minister skarbu zarządza przeprowadzenie uchwalonych przez centralną komisję zmian w operatach oszacowania i zaszacowania, a względnie w głównym ogólnym wykazie czystych dochodów.

Ustanowione przez komisję centralną taryfy klasyfikacyjne, tudzież ustanowiony drogą ustawy procent podatkowy (§. 4.) będą w dzienniku urzędowym każdego kraju obwieszczone.“

Art. 6. Przepisy art. 1. §. 37. al. 2 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Prezes powiatowej komisji szacunkowej ma wyniki zaszacowania powiatu z jednej strony przez wyłożenie ogólnych wykazów powiatowych (Bezirksübersichten) i zestawienia klas według gmin na cały powiat, z drugiej strony zaś przez przesłanie protokołów parcel gruntowych, szkiców map i alfabetycznego spisu dotyczącym naczelnikom gmin i odrębnych obszarów dworskich, tudzież indywidualnego ekstraktu z preliminarza pomiarowego i szacunkowego (arkuszów posiadłości gruntowej) każdemu z osobna posiadaczowi gruntu, najdalej do 15. stycznia 1881 opublikować.“

Art. 7. Przepisy art. 1. §. 39. al. 3. przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Na podstawie zbadania reklamacyj a względnie wyników dochodzenia, mających się przedłożyć powiatowej komisji szacunkowej, ma ta komisja nad okolicznością, czy i o ile reklamacje uwzględnić należy, powziąć uchwałę, i swoje ewentualne wnioski celem sprostowania zaszacowania zakwestjonowanego, wraz z wszystkiemi aktami zaszacowania i reklamacyjnemi przedłożyć komisji reklamacyjnej a względnie podkomisji reklamacyjnej, do której rozstrzyganie reklamacyj należy, a która przytem ma zwrócić uwagę swoją szczególnie na potrzebną jednostajność w wynikach zaszacowania każdej gminy, każdego powiatu, tudzież powiatów pomiędzy sobą.

W razie gdyby która powiatowa komisja szacunkowa, komisja albo podkomisja reklamacyjna swoich wspomnianych powyżej agend w oznaczonym przez ministra skarbu terminie, nie krótszym jednak jak cztery miesiące, nie ukończyła, ma prezes dokonać tę czynność za przyzwaniem referenta i dwóch mężów zaufania, których sam z pomiędzy kontrybuentów podatkowych dotyczącego okręgu wybierze.

Wyniki reklamacyj mają być oddane komisji centralnej, która je z szczególnym względem na jednostajność pomiędzy krajami zbadać i zrektyfikować ma.

Postępowanie reklamacyjne ma być najdalej do końca czerwca 1882 dokonanem.“

Art. 8. Przepisy art. 1. §. 40. przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„W miarę załatwienia reklamacyj zarządza minister skarbu przeprowadzenie ewentualnych wyników w operatach regulacji podatku gruntowego, tudzież wymiar i pobór podatku gruntowego w myśl §. 4., i wykaz finalnego wyniku regulacji podatku gruntowego przedkłada reprezentacji państwowej.“

Art. 9. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu ministrowi skarbu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23 grudnia.

* Opowiadano nam ciekawy fakt przemysłu rzezimieszków naszych; owoż do pewnego lekarza przyniósł posłaniec jakiś list i wręcza takowy służącemu w przedpokoju. Służący idzie z listem, który zawierał fotografię kobiecą, do swego pana, a gdy z nieprzyjętym listem wraca do przedpokoju i chce go oddać, ze zgrozą widzi, że wraz z posłańcem znikło i futro pana, które wisiało w przedpokoju. W ogóle przed świętami zdarzają się bardzo częste wypadki kradzieży po domach i dla tego należy się mieć dobrze na baczności.

* Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, podając po raz trzeci do wiadomości, iż losowanie obrazów odbędzie się dnia 31. grudnia b. r., wzywa ostatecznie pp. agentów i członków, którzy z wpłatami za akcje jeszcze zalegają, do rychłego wyrównania rachunków, a na każdy sposób przed powyższym terminem, jeżeli w losowaniu udział brać pragną.

* W sobotę odbył się koncert pod artystycznem kierownictwem p. Mikulego na dochód pp. Ekonomek. Program tego koncertu był rzeczywiście bardzo ładny, z wyjątkiem tylko dwóch „aryj włoskich“, które wcale nie zasługują, aby się miały kiedykolwiek znajdować w towarzystwie Mendelssohna, Bacha i Chopina. Uwertura do „Snu letniej nocy“, rozpoczynająca koncert, wykonana na dwa fortepiany, choćby nawet najpoprawniej, mimowolnie nasuwa ubolewanie, że orkiestra jako rzecz za kosztowna, na estradzie koncertowej tylko kiedy niekiedy pojawiać się może.

Chopina fantazja na temata polskie, była bardzo słodko, miękko i eterycznie odegrana, co z miłą aparycją panny Bn. bardzo sympatyczną całość tworzyło.

Odegrane przez pana Schwarza na organach dwa kawałki, nadzwyczaj interesujące — szczególniej Bach; Schumana ma więcej charakter rzeczy fortepianowej.

Sola śpiewane miały dwie reprezentantki obdarzone bardzo pięknemi głosami. Panna Bl. śpiewała owe dwie „arje włoskie“, o których wspomnieliśmy z początku, bardzo ładnie — bardzo, ale mamy nadzieję, że panna Bl. tak mile przyjęta przez publiczność, z pewnością wkrótce znowu w jakim wystąpi koncercie i że zaśpiewa wtenczas coś więcej treściwego a mniej trywialnego. Panna Bet. śpiewała solo w prześlicznym, pełnym poezji i rozmarzonym ustępie z „Peri“ Schumana. Jej głos miękki, wysoki, łagodny, ślicznie się wydawał na tle chóru mięszanego; całość zaś wypadła ładnie,

Kobieta XIX. stulecia.

Studjum społeczno-ekonomiczne

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Weźmy n. p. urządzenie handlów, zakładów fabrycznych, magazynów towarowych z całym zastępem buchhalterzystów, komisantów, rachmistrzów i tym podobnych pracowników którzy bez przeciążenia sił fizycznych, wprawnym mechanizmem umysłowym pracują produktywnie — czyż w niezliczonym szeregu tych zajęć nie masz miejsca dla kobiety?

Z przyjemnością wypada nam zaznaczyć, iż w ostatnim dziesiątku lat ta dążność staje się coraz widoczniejszą — spowodywane wypadki te nie są jednak reformą społeczną, a chcąc takową przeprowadzić, musimy się brać zasadniczo do rzeczy i orzec stanowczo iż tego rodzaju posady są przystępne dla kobiet i niemi obsadzane będą. Tym tylko sposobem uratujemy harmonię społeczną, która u nas wyradzać się poczyna w dysharmonję albowiem kobieta rozpaczliwym dyszkantem woła o pracę, o chleb, o społeczeństwo nie ratując jej, popycha ją w abrzydliwe ramiona ohydy publicznej. Im ciaśniejszy zakres pracy kobiety — im nieprzystępniejsze dla niej zajęcia płatne, im cięższą ta walka o chleb powszedni, tem pełniejsze domy rozpusty, tem obszerniejsze więzienia. Zorganizujcie pracę kobiecą a miliony oszczędzicie na kryminałach!

Zajęcia powyższe odnoszą się przeważnie do tego rodzaju kobiet, które nie dopiąwszy życiowego celu swego, nie są obarczone obowiązkami z tegoż wypływającemi. Kobieta bowiem w rodzinnym związku, jako matka, żona, gospodyni, nie może się imać zajęć całodziennych, posad stałych, które by ją bezustannie trzymały po za domem; minęła by się bowiem ze swem przeznaczeniem, a to przecież nie jest celem zamierzonej reformy społecznej. Ale ponieważ w obecnych czasach ta walka o byt stała się bardzo ciężką, przeto na śmiało żądać można, by kobieta po dopełnieniu obowiązków względem rodziny, drugorzędnie spożytkowała pozostający jej czas wolny na rzecz ogniska domowego, i choć najmniejszym zarobkiem przyczyniła się do wspólnych wydatków. Nawet w takim wypadku, jeźli byt rodziny zapewniony, jeźli osobisty jej majątek pokrywa część wspólnych wydatków, — nawet w takim razie obowiązaną jest kobieta czas swój wolny produktywnej poświęcić pracy, by nie czynić rozdziału zgubnego w rodzinie, i nie budzić uczucia przykrego w całem otoczeniu, które pracując z przykrością, spoziera na niepracujących a spożywających.

Dla kobiet będących w związku rodzinnym, należy powołać do życia dawny tak zwany przemysł domowy. Tak produkcje domowemu gospodarstwu właściwe i niezbędne, jakoteż produkcje na zbyt, które niewymagają ani drogich narzędzi ni też zapasów towarowych, powinne mieć zastosowanie przy pracy domowej. Słusznie tedy podniesiono ze strony administracji krajowej myśl rozwoju domowego przemysłu jako zajęcia produktywnego dla całych rodzin. W innych państwach rząd bezpośrednio wpływa na podniesienie tego rodzaju przemysłu, dając bezprocentowe zaliczki, narzędzia, płody surowe — ułatwiając zbyt — jednem słowem troskliwą opieką państwową otacza zarobek rodziny i stwarza tym sposobem dobrobyt całego narodu. U nas niestety od czasów emancypacyj politycznej czyli od nadania konstytucji ani ciała prawodawcze ani wykonawcze niezajęły się sprawami ekononomicznemi; a ponieważ my szczególnie w tym związku państwowym będący do młodszych się zaliczamy narodów, przeto i we własnem łonie na inicjatywę zdobyć się dotychczas niemogliśmy. Jest atoli potrzebą konieczną uwagę kierowników zwrócić na tę niezbędną potrzebę rozwoju przemysłu domowego i dążyć tak do podniesienia dobrobytu całej społeczności jakoteż i kobiet w szczególności.

6. Do dalszych zajęć kobiecych zaliczamy, co się samo przez się rozumie, wszystkie fabryczne warstatowe i ręczne prace po dziś dzień przez kobiety wykonywane, jako to: koronkarstwo, hafciarstwo, szycie, krawieczczyzna, nauczycielstwo dziatwy w poszczególnych rodzinach, zarząd domu we wsi i w mieście, lektorstwo i tym podobne stanowiska. Pragnęlibyśmy tylko by mężczyzni nietylko nie robili konkurencji kobietom w ich tak szczupłej liczbie zawodów, lecz by przeciwnie rozszerzali ilość zawodowej pracy. Jako zajęcia warstatowe nadają się dla kobiet: introligatorstwo, wyrób zabawek dziecinnych, który u nas w kraju jest w tak wielkiem zaniedbaniu i rocznie nas miliony kosztuje — farbiarstwo — rękawicznictwo — wyroby z plecionek słomianych — rogożnictwo — koszykarstwo i w ogóle te zajęcia ręczne które nie wymagają ani zbytniego natężenia sił fizycznych, ani też jednostronnego i jednostajnego ruchu członków ciała, skutkiem czego wypaczenie organizmu łatwo by nastąpić mogło, co znów przez wzgląd na życiowy cel kobiety tudzież na przyszłe pokolenia, szkodliwie by oddziaływało.

Wyliczywszy acz pobieżnie możliwe zajęcia dla kobiet musimy oraz zastanowić się nad skutkami z tej acz częściowej reformy wypływającemi.

Dotychczasowe nasze zasady społeczne i reguły towarzyskie, trzymały się upornie systematu „odosobniania płci“ jako najodpowiedniejszego środka prezerwatywnego przeciw wybrykom niemoralnym. Był to środek czysto negatywny, lecz skuteczny przynajmniej o tyle, o ile środki dodatnie prawie zwykle zawodziły. Rozbudzony popęd płciowy bywa bowiem silniejszy niżeli przekonania rozumowe o niemoralności czynu.

Wprowadzając dziś kobietę na obszerniejszą arenę życia, ułatwiając jej poniekąd styczność z płcią brzydką, zapytać się snadnie możemy, ażali społecznego nie popełniamy błędu? Czy nie ucierpi na tem zasada etycznej moralności? Czy usamowalniając kobietę, nie wyrządzamy krzywdy następnym pokoleniom?

Gdyby jedynym i wyłącznym celem ludzkości była tylko prokreacja czyli rozmnażanie się, natenczas system odosobniania, jako potęgujący miłość płciową, byłby najodpowiedniejszym; ponieważ jednak ludzkość wyższe ma cele na oku, i dążenia ważniejsze, przeto odosobniając większą połowę ludzkości, paraliżując jej działania, uśmiercając takową — tamujemy postęp i rozwój całej ludzkości. Potęga miłości płciowej musi tedy być obniżoną i odstąpić nieco z swej ciepłoty i z romansowego idealizmu, szczytniejszej zasadzie:“ pochodowi wszechludzkości ku bezgranicznemu doskonaleniu się“.

Zresztą i względy utylitaryzmu przemawiają za tem. Dając bowiem możność wyżywienia się i utrzymania kobiecie, wstrzymujemy ją od rozpaczliwych, a zawsze niemoralnych kroków życiowych, a czyniąc z niej jednostkę produktywną, przysparzamy sił krajowi i podnosimy dobrobyt powszechny.

Systemat dawniejszy „odosobniania płci“, musi tedy upaść wobec dążenia ku postępowi.

IX. Uzupełnienie ustaw.

W dobrze zorganizowanem społeczeństwie daje ustawodawstwo miarę poziomu wykształcenia ludzkości, tudzież stosunków socjalnych. Ustawodawstwo bowiem, powinno być wynikiem woli narodu, opartej na doświadczeniu czyli na dłuższej praktyce życiowej. Zdarzają się atoli wręcz przeciwne powyższej zasadzie wypadki, w których rozwój społeczeństwa następuje w ramach i na podstawie ustaw a priori narzuconych. W tem to położeniu znajduje się nasz naród, którego rodzime ustawodawstwo skutkiem przeobrażenia politycznego zostało odrzuconem i w dziejowym rozwoju uśmierconem. Chcąc więc obecnie mówić o uzupełnieniu ustaw pozytywnych, musimy pominąć zupełnie dawne ustawodawstwo polskie i ograniczyć się co do kraju naszego na ustawodawstwo austrjackie, albowiem społeczeństwo nasze od lat stu kształtuje na tem prawie, które zresztą jest dotychczas obowiązującem.

Stosunki społeczne między mężczyzną a kobietą regulują w głównych zarysach prawie wyłącznie kodeksa cywilny i karny; w szczególności zaś kodeks cywilny austrjacki jest regulatorem pierwszorzędnego stosunku czyli małżeństwa — następnie stosunku majątkowego czyli dziedzictwa i posagów, ostatecznie stosunku obowiązkowego czyli ojcostwa. Karny zaś kodeks ochrania następne pokolenia od zagłady, broni kobietę przed napaścią męzką, a małżeństwo przed rozprzężeniem. Dalszemi regulatorami społecznemi są przepisy administracyjne, które uzupełniając ustawy pryncypalne, stawiają przeszkody szerzącej się demoralizacji, a w połączeniu z humanitarnością dają możność upadłym członkom społeczeństwa powrotu do normalnego życia. Rozpatrzmy się tedy w tych regulatorach ustawowych, ażali nie byłaby pożądaną reforma w tych martwych literach prawa.

Zajrzyjmy najpierw do kodeksu cywilnego: otóż prawie siedmdziesiąt lat ostało się to dzieło w państwie z rozlicznych złożonem narodowości, i przetrwało wiele bardzo burz politycznych i zmian systematów rządowych. Fakt ten świadczy wymownie o wartości jego tak naukowej jako też i praktycznej. Kodeks ten regulując stosunki między mężczyzną a kobietą, nie oparł się na zasadach społecznych, jeno religijnych, lecz nie dziw: w roku 1811 bowiem państwo jako abstrakcja a religia jako motor publiczny stanowiły podstawę organizacji. Mimo że tak rzekniemy, reakcyjnego, jak na dziś, stanowiska prawnego, zasady kodeksu nie tworzą wcale dysharmonii w dążeniach społecznych. Najlepszym tego dowodem jest siła spójni małżeństw w kodeksie określona. Otóż ustawa cywilna orzeka co do małżeństw katolickich nierozerwalność związku, zaś co do innowierców zastosowuje się do ich dogmatów wiary, obostrzając jednak możliwe rozwody.

Sprawa rozwodów, a raczej sprawa tak zwanych małżeństw cywilnych, stanowiących przygrywkę do rozwodów — zajmuje dziś umysły wielu myślicieli. Cała nowsza szkoła, będąca zwolennikiem wolności indywidualnej, odrzucając karność, z związków rodu i narodu wypływającą — stawia łatwość rozwodu czyli zerwanie związku małżeńskiego z prawem zawarcia ślubów nowych, jako ideał wolności osobnika w organizowanym żyjącego społeczeństwie. Naród nasz po dzień dzisiejszy nie zaprzągł się do tej walki teoretycznej i nie wyrzekł ostatniego słowa swego. Nieprzesądzając końcowego załatwienia sprawy, niech nam wolno będzie w imieniu znacznej części społeczeństwa wyrzec: iż hołdujemy zasadzie nierozerwalności związków małżeńskich. Bezsprzecznie iż zasada ta, mianowicie w czasach dzisiejszych, trąci może wstecznością, i nie uzyska tak wielkiej popularności jak nowoczesne pryncypia, rozszerzające zasady: luźnych związków, ślubów cywilnych, praw bez obowiązków, chleba bez pracy. Mimo to atoli powtarzamy, że dla społeczeństwa naszego nierozerwalność związków małżeńskich jest prawie kardynalnym warunkiem istnienia. Wprawdzie znaczna liczba jednostek będzie pokrzywdzoną, lecz ogół na tem tylko zyskać może.

(C. d. n.)

pomimo maleńkiego nieporozumienia pomiędzy dwoma chórami, co do taktu. Walc Brahmsa na chór mięszany jest kompozycją bardzo dystyngowaną i elegancką o formie przystępnej i łatwej. W środku koncertu zamiast zapowiedzianej kolendy, odśpiewał chór męzki pieśń Abta, energicznie i starannie nawet w szczegółach, co tem więcej należy uznać, że zmiana w programie w ostatniej chwili została zdecydowaną. (*N.*)

* Uświęcone zwyczajem łamanie się opłatkiem, odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 7. wieczór w sali towarzystwa gimnastycznego „Sokół" (ulica Kurkowa l. 7) na które wydział zaprasza wszystkich członków.

Na zakończenie starego roku odbędzie się staraniem członków Towarzystwa w sali tegoż wieczorek złożony z śpiewów solowych i choralnych, gry na fortepianie i skrzypcach, i ćwiczeń gimnastycznych. Miłe wspomnienia z ostatniego wieczorku, urządzonego w towarzystwie 5. października r. b. na cześć Kraszewskiego, każą się spodziewać, że i ten wieczorek, urządzony tylko siłami członków towarzystwa, równie świetnie się powiedzie.

* Zarząd Towarzystwa politechnicznego zaprasza członków na opłatek do biura Towarzystwa na środę o godzinie 3. popołudniu.

* Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach stycznia odbędzie się koncert chóru męzkiego Tow. muzycznego, na którym będzie wykonaną słynna symfonia Felicjana Dawida p. t. „Puszcza". Oprócz tego mają być wykonane niektóre utwory Chopina rozłożone na orkiestrę przez p. Mikulego. Program i bliższe szczegóły podamy później.

* Wny pan Leon Thom, właściciel dóbr i młyna parowego we Lwowie, przeznaczył na święta Bożego Narodzenia dla ubogich tutejszych 500 bochenków chleba.

* Dowiadujemy się, iż oddział czarnohorski Towarzystwa tatrzańskiego przedstawiwszy rys koni huculskich pod względem ich dobroci i użyteczności oraz istniejące korzystne warunki chowu pod względem obszarów pastwisk letnich a zdrowej i obfitej paszy zimowej i wykazawszy, że utrzymanie rasy tej jest w interesie nie tylko okolicy, w której się chowają ale i całego kraju, dalej że przy upadku w kraju naszym wielu stadnin należy chów koni na obszarach górskich ulepszyć i pomnożyć, podając mieszkańcom możność ku temu przez coroczne wysyłanie na wiosnę stadników rządowych rasy arabskiej, mianowicie do Kossowa i Żabiego, udał się w tym względzie z prośbą do namiestnictwa, prosząc oraz Wydział krajowy i Towarzystwo gospodarskie o poparcie tej dla gór wschodnich tak żywotnej sprawy.

My z naszej strony znając sławę koni huculskich jako cennych tak do jazdy wierzchowej w najprzykrzejszych ścieżkach górskich, jako też i do pociągu wytrwałych możemy tylko przyklasnąć szlachetnemu dążeniu Towarzystwa.

* Henryk Wieniawski jeden z najsławniejszych w naszych czasach wirtuozów na skrzypcach leży, jak donoszą, chory w Maryjskim szpitalu w Moskwie. Przyjaciele jego — mianowicie Rubinstein — odwiedzają go bardzo często. Przed dwoma laty dając koncert w Berlinie w zakładzie Krolla, Wieniawski nagle zemdlał i wtedy wyręczył go profesor Joachim. Od tego czasu stan jego zdrowia zaczął się pogorszać. Mówią, że trudy nieustannych jego artystycznych podróży ściągnęły nań chorobę serca, która nie pozostawia nadziei polepszenia.

* Dyrektor Akademii Terezjańskiej radca dworu R. Pawłowski, który stał na czele tego zakładu od r. 1866 ze względów skołatanego zdrowia złożył tę godność. W dowód czci i uznania, jakie sobie umiał zjednać przez czas swego urzędowania, zamierzają wybić medal pamiątkowy z popiersiem ustępującego dyrektora. Przeprowadzenie tej myśli wziął na siebie prof. Tautenhayn.

* O obrazie Siemiradzkiego „Taniec wśród mieczów" wystawionym w Künstlerhauzie wiedeńskim wyraża się nadzwyczaj pochlebnie korespondent *Augsburger Allgemeine Ztg.* zwąc go istotnem arcydziełem tak pod względem perspektywicznym jak i pod względem traktowania świateł.

* Hr. Felicja Fredrowa złożyła 500 zł. na fundusz szpitala ubogich chorych, który ma powstać w Mościskach, na ręce p. Krókowskiego, zastępcy prezesa stowarzyszenia założycieli tegoż szpitala. Zapisując ten dar hojny, jesteśmy zarazem tłumaczami uczuć głębokiej wdzięczności, jakie szlachetna ofiarodawczyni zjednała sobie w ubogiej ludności powiatu i w kołach, pracujących nad wykonaniem tak pięknej myśli filantropijnej.

* Od p. Merunowicza otrzymujemy następujące pismo:

„Wychodzące we Lwowie czasopismo p. t. *Zeitung für das wahre Judenthum*, organ starowierczego stowarzyszenia żydowskiego „Machsike Hadas" pisząc w nr. 10. b. m. o prośbie mojej w kwestji żydowskiej do Izby poselskiej Rady państwa wniesionej, wypowiada posądzenie, iż rzeczy, które zdaniem pomienionego organu są dla żydowstwa „o wiele gorsze i niebezpieczniejsze, niż średniowieczne próby przymuszania żydów do przyjmowania chrztu" — piszę w tajemnem porozumieniu z żydami, niby najęty przez nich.

Insynuacja ta organu stowarzyszenia „Machsike Hadas" obliczoną jest na to, ażeby wobec fanatycznej masy żydowskiej ludności skompromitować przywódzców postępowych stronnictw żydowskich, których jest u nas dwa: jedno z odcieniem polskiem, zgrupowane w kółku stowarzyszenia „Dorsze Szulom", drugie zaś, o wiele silniejsze, z niemiecką barwą, znane pod firmą „Szomer Israel". Otóż organ „Szomer Israela", *Der Israelit*, akceptował dwa punkta mojej petycji, mianowicie, ażeby Talmud został przetłómaczony na który z żyjących języków, i ażeby wydaną została ustawa dla uregulowania zewnętrznych stosunków wyznania żydowskiego wobec państwa.

Że jednak pomimo tej okoliczności ja wcale nie mogę liczyć się ani do jawnych ani do tajnych przyjaciół „Szomer Israela", jak mniema organ starowierców żydowskich, świadczy fakt, że, nie obwijając słów w bawełnę, w pismach moich przedstawiam zawsze „Szomer Israela" jako jedną z najniebezpieczniejszych instytucyj dla narodowych naszych interesów, jako główne gniazdo pielęgnowania niemieczczyzny pomiędzy naszem żydowstwem, jako filią potężnej *Alliance Israélite*, która narody i państwa rozsadza potężnym swoim wpływem rozkładczym, że wreszcie przy każdej sposobności publicznie występuję przeciwko wszelkim przymierzom z „Szomer Israelem" i że organ tego stowarzyszenia całkiem słusznie traktuje mnie jak wroga.

Więc nie ze względu na mnie, gdyż dla mnie jest najzupełniej obojętną opinia stowarzyszenia „Machsike Hadas", tylko dlatego upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszego wyjaśnienia, iż zależy mi na tem, ażeby wykazać bezzasadność twierdzeń organu starowierców żydowskich, jakoby postępowi żydzi, pomiędzy którymi są osobistości, których wpływ w niejednej sprawie publicznej przydać się może, byli ze mną w tajemnej konspiracji na szkodę izraelitów.

Z uszanowaniem

Teofil Merunowicz.

— **Stanisławów**, 20. grudnia. Piszę pod wrażeniem odniesionem na czwartym wieczorku muzycznym Towarzystwa miłośników muzyki, który się odbył wczoraj 19go w sali kasyna mieszczańskiego i wypadł ze wszech miar zadawalniająco. Program doborowy i wzorowe wykonanie, zgromadziło w sali kasynowej przeszło trzysta osób, co można w naszych czasach uważać za coś nadzwyczajnego. Podziwialiśmy w nrze 2 „koncercie na fortepian z towarzyszeniem 2go fortepianu" prawdziwie mistrzowską grę panu L. K. przejęcie się przedmiotem i technikę wyrobioną. Serenada na instrumenta smyczkowe Volkmana przez pp. H. H. S. E. i D. wykonaną była tak dobrze jak zwykle wszystkie produkcje tych panów.

Podnieść należy jeszcze grę na wiolonczeli pana D., który był tak łaskaw do „Pieśni" i „Tańca Baszkirów dodać jeszcze na usilne żądanie „Arję". Zbyteczną rzeczą byłoby wdawać się w bliższe szczegóły jeszcze, dosyć powiedzieć, że wyszliśmy z wieczorku z uczuciem zupełnego zadowolenia i wdzięczności dla artystycznego kierownika pana bar. R., którego niezmordowanemu staraniu zawdzięcza Towarzystwo ten stopień, na którym obecnie stoi.

Towarzystwo zawiązawszy się w roku 1871 zostawało pod kierownictwem pana J., który pobierał skromne wynagrodzenie, lecz mimo zabiegów dotychczasowego prezesa dr. Kamińskiego chyliło się do upadku. Dopiero, gdy w roku 1874 dostał się ster artystyczny w umiejętne ręce pana br. R., który z rzeczywistem poświęceniem oddał się temu zadaniu widzimy prawdziwy wzrost i rozwój Tow. Przedtem ubogie Towarzystwo, posiada obecnie 2 fortepiany najznakomitszych fabryk, kapitał w inwentarzu, nutach i t. d. do 4.000 złr., w kasie oszczędności 100 złr. w ogóle za pięć lat rzeczywistego istnienia bardzo wiele, a to wszystko po największej części dzięki panu bar. R.

— **Z Kołomyi.** Walne zgromadzenie Oddziału czarnohorskiego odbędzie się tu w niedzielę dnia 28. grudnia b. r. w sali kasyna-resursy o godzinie 3. popołudniu. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie przez prezesa Oddziału. 2. Odczytanie protokołu z II. walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie sekretarza z czynności zarządu za czas ubiegły. 4. Zamknięcie rachunków, sprawozdawca ks. Martini. Odczyt prof. Wajgla o „Burkucie i jeziorkach Czarnohorskich". 6. Wybór 3. członków do zarządu. 7. Wnioski zarządu a mianowicie: a) w sprawie budowy schronisk; sprawozdawca p. prof. Wajgel, b) w sprawie ustawienia w górach drogoskazów; sprawozdawca p. adjunkt Matejko; c) w sprawie ułatwienia komunikacji przez zaprowadzenie wózka pocztowego z Kosowa do Żabiego; sprawozdawca p. radca Kawecki; d) w sprawie wystawy etnograficznej, mającej się odbyć we wrześniu r. p. w Kołomyi, sprawozdawca p. inżynier Schayer. 8. Wnioski członków.

— **Podwołoczyska.** Na budowę kościoła i szkoły w Podwołoczyskach raczyli nadesłać: Szanowni parafianie z Bobrek koło Oświęcima 4 złr., świetna Rada powiatowa w Brzozowie 25 złr., Wni Onufry Turkuł, już po trzeci raz nadesłać raczył 20 złr., Wiktor Marszałkiewicz we Lwowie 1 złr., Najprzew. ks. prowincjał OO. Dominikanów Jarzębiński 2 złr., Przewiel. ks. przeor Dominikan Likkendorf 2 złr., Wielebni ks. Dominikan Ignacy Gila 1 złr., ks. prob. u OO. Domin. Niemczynowski 1 złr., ks. dominikan Mroziński 1 złr. Na ręce Wgo Prokesch z Wiednia nadesłali pp.: Jurczak 2 złr., Lasko 2 złr., Szolomy 2 złr., Wysocki 1 złr., Dombaj 1 złr., Zgrebny 1 złr. i Klauber 1 złr., co razem czyni w tym miesiącu 67 złr., doliczywszy do poprzednich składek 1.456 złr. 78½ ct., czyni razem 1.523 złr. 78½ ct., za które to ofiary niech Bóg stokrotnie nagrodzi łaskawych dawców wszelkiemi błogosławieństwy, i spełni ich wszystkie oczekiwania i życzenia.

Ks. Antoni Szersznik,
pleban i przewodniczący komitetu budowy w Podwołoczyskach.

— **Z Wiednia.** Przed kilku dniami przybył tu i stanął w „Hotel Imperial" właściciel dóbr przybywający z Petersburga hr. Bolesław Potocki. D. 20. b. m. w nieobecności hrabiego, w chwili gdy kamerdyner był przy obiedzie zakradł się jakiś człowiek do sypialnego pokoju, otworzył toaletę i wyjął z niej bransoletkę wysadzaną turkusami i drugą z brylantami, obie w pudełkach opatrzone winietami: „Meliori rue de Paix, następnie 6 złotych szpilek, z których jedna z czerwonym kamieniem w kształcie monogramu B. P., druga w kształcie hrabiowskiej korony wysadzanej perłami i drogiemi kamieniami, trzecia tworząca złotego węża i wysadzana brylantami, czwarta z owalnemi turkusami, piąta z perłami, a szósta z brylantami, dalej zaś parę szpinek złotych z koroną perłową, drugą ze złota i lapis lazuli, parę małych guziczków złotych z perłami, garnitur cały z pereł i jedną złożoną z 3 kamieni onyksowych z brylantami, złote okulary i różaniec z fioletowych kamieni. Wartość skradzionych rzeczy dosięga 6 tysięcy franków. Kamerdyner odkrywszy kradzież, zawiadomił o niej zarząd hotelu ale policja dowiedziała się o tem dopiero w kilka godzin. Z dochodzeń okazało się, że ukradł prawdopodobnie te przedmioty człowiek należący do służby hotelowej, gdyż biorąc wszystko z pospiechem nie ruszył wiele wartujących rzeczy, które niezamknięte leżały w tym samym pokoju; w skrzynkach było tam wiele klejnotów, a w otwartej szafce obok leżał halsztuk wysadzany brylantami wartości 20.000 złr.

— **W sprawie wiwisekcji** mówił na posiedzeniu komisji finansowej Izby posłów przy obradach nad etatem uniwersytetu monachijskiego minister dr. Lutz, który oświadczył na interpelację, iż uważa wiwisekcje za konieczność. Są one potrzebne bezwzględu dla postępu umiejętności, i były wykonywane już w starożytności. Tysiące ludzi zawdzięcza swoje życie operacjom, które bez wiwisekcyjnych doświadczeń nie byłyby możliwe.

— **Sławny zoolog** dr. Brehm przepowiedział tegoroczną twardą zimę. W Budziszynie miał dr. Brehm 17. bm. odczyt o życiu ptaków przelotnych w drodze i obczyźnie, podczas którego opowiedział następującą zabawną anegdotkę: Dnia 9. listopada zauważył, że wrony gotują się do odlotu na południe, co zdarza się u tego rodzaju ptaków bardzo rzadko. W dwa dni później opowiadał o tem cesarzewiczowi Rudolfowi, przepowiadając z tego powodu wczesną i ostrą zimę. Cesarzewicz nie chciał temu wierzyć, ale wkrótce w Pradze twarde i trwałe nastały mrozy.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Komitet redakcyjny, mający wydać zupełny zbiór dzieł Jana Kochanowskiego w trzechsetną rocznicę jego śmierci, przypadającą w dniu 22. sierpnia 1884 r., prowadzi wciąż dalej czynności przygotowawcze około tej publikacji pamiątkowej.

Utwory wieszcza z Czarnolasu mają się ukazać w dwóch wydaniach.

Większe wydanie czyli ozdobne, w czterech tomach in 4to zawarte, obejmować będzie trzy działy a mianowicie:

1. Wszytkie bez wyjątku dzieła poety, polskie i łacińskie, przytem portret autora, wizerunek nagrobka w Zwoleniu, podobiznę własnoręcznego listu, podobizny kart tytułowych z pierwszych wydań, niektóre melodje psalmów Mikołaja Gomółki, na dzisiejszy klucz muzyczny przełożone, wreszcie ogólną ozdobną kartę tytułową w stylu Odrodzenia.

2. Dział krytyczny, w którym będą pomieszczone: a) dokładny życiorys Kochanowskiego, wraz ze studjum nad jego dziełami, przez Romana Plenkiewicza; b) bibliografia wydań Kochanowskiego, pióra profesora J. Przyborowskiego; c) rozprawa o języku poety, przez A. Krysińskiego; d) rozprawa o budowie i rytmiczności wiersza Kochanowskiego. przez L. Jenikego.

3. Dział komentarzy, który zawierać będzie objaśnienia historyczne, estetyczne, mitologiczne i językowe.

W wydaniu tem zachowane będą ortografia i wszelkie właściwości językowe wydań szesnastego stulecia tak, ażeby dawały niejako obraz języka i pisowni owej epoki.

Wydanie mniejsze popularne w 2 tomach in 8vo tem się będzie różniło od większego, że poezje, napisane przez Kochanowskiego po łacinie, umieszczone tu będą w przekładach polskich Brodzińskiego, Syrokomli i innych, a zamiast pominiętych rozpraw, znajdować się będzie wstęp biograficzny.

Do udziału w tem wydawnictwie pamiątkowem zaproszone zostało dość liczne grono współpracowników, którzy też przyjęli na siebie obrobienie pojedyńczych utworów, a mianowicie: p. Ant. Bądzkiewicz opracuje 'Proporzec", pan Chmielowski „Pieśń o Sobótce", Wład. Dębicki „Monomachię", Br. Grabowski „O Czechu i Lechu", J. Karłowicz „Pamiątkę Tęczyńskiego", Ad. An. Krysiński „Psałterz" i „Nowy karakter", K. Kaszewski „Satyra", R. Loewenfeld „Treny", „Carmen macaronicum" i poezje łacińskie, Fl. Łagowski „Zuzannę" i „Fragmenta", prof. L. Malinowski „Epithalamium na wesele Radziwiłła", prof. Wł. Nehring „Odprawę posłów greckich", Wl. Nowca „Brodę", „Marszałka" i „Zgodę", Niedźwiecki „Szachy" i „Wróżki", St. Okołow „Fenomena", prof. Pawiński „Jazdę do Moskwy", R. Plenkiewicz „Muzę", „Omen" i drugą księgę „Pieśni", prof. J. Przyborowski „Fraszki" i „Wzór pań mężnych", S. Smolikowski „Dziewosłęba" i „Epithalamium", J. A. Święcicki „Dryjas", oraz Sz. T. Włoszek „Wykład cnoty", „O pijaństwie" i „Księgę pierwszą pieśni".

Wreszcie winniśmy dodać, iż komitet redakcyjny odwołuje się, za pośrednictwem *Tygodnika Ilustrowanego*, do wszystkich osób, mających styczność z archiwami i księgozbiorami tak w kraju, jak za granicą, upraszając gorąco o nadsyłanie szczegółów, dotyczących życia i bibliografii poety z Czarnolesia.

— *Czasopisma towarzystwa aptekarskiego* wychodzącego we Lwowie od lat 8, obecnie pod redakcją dr. M. Dunina Wąsowicza, wyszedł w dniu 1. b. m. nr. 24, który zawiera: Zaproszenie do przedpłaty. — Streszczenie nowszych prac chemicznych i farmaceutycznych: XV. Einwirkung verschiedener Antiseptica auf Bacterien, streścił M. D. W. — Historyczna notatka o istocie (składzie) materji, opracował dr. M. Dunin Wąsowicz. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Sprawozdanie z 11. posiedzenia wydziału Tow. aptek. — Z wydziału Towarz. aptek. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Gazeta Lwowska pisze o krokach zaradczych z powodu grożącej nędzy, że namiestnik jeszcze we wrześniu wydał polecenie c. k. starostwom, aby zbadały stan rzeczy i podały autentyczne informacje o zbiorach. Dochodzenia te nie mogły być we wrześniu dokonane z powodu, że zbiór ziemniaków, a w okolicach górskich także rozmaitych cerealiów nie był jeszcze ukończony. Skoro po skończonych zupełnie zbiorach pojawiły się znowu uzasadnione obawy niedoboru, c. k. prezydjum namiestnictwa zażądało od starostw dokładnych i wyczerpujących sprawozdań, które już nadeszły w komplecie i stanowią gotowy materjał w sprawie niedostatku, grożącego w niektórych okolicach naszego kraju. Gdy jednak Wydział krajowy ze swojej strony zażądał od Wydziałów powiatowych sprawozdań w tej samej kwestji, namiestnictwo uznało za rzecz stosowną porozumieć się także z krajową władzą autonomiczną, aby korzystać z materjałów przez nią zebranych. Jakoż dnia 20. b. m. odbyła się wspólna konferencja, w której wzięli udział namiestnik, marszałek hr. Wodzicki, pp. wiceprezydent Zaleski, radca dworu Loebl, członkowie Wydziału krajowego hr. Badeni i dr. Wereszczyński. Na konferencji tej uznano wspólnie zebrany materjał za zupełnie wystarczający do zarządzenia zaradczej akcji w sprawie niedostatku.

Przed paru tygodniami obiegała pogłoska, że zaraz po powrocie cara do stolicy odbędzie się wielka narada koronna. Zamach na kolei w Moskwie przeszkodził jej zwołaniu. W Petersburgu zawiał wiatr inny, otoczenie cara chciało pójść drogą represji. Dzisiaj jednak, jak donoszą z Petersburga, car pragnie znowu wejść na tę drogę, na którą zamierzał wkroczyć przed zamachem. W skutek tego powołani nagle zostali wszyscy ambasadorowie moskiewscy do Petersburga. Nowików już wczoraj wyjechał z Wiednia.

Wiedeń d. 23. grudnia. „Wiener Ztg." ogłasza sankcjonowane przez cesarza ustawy o przedłużeniu ustawy wojskowej, o przedłużeniu traktatów handlowych z Francją i Niemcami, tudzież o przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny, Istrji, Dalmacji, Brodów i drobnych portów węgierskich do terytorjum cłowego i o zaprowadzeniu tamże akcyzy.

Paryż d. 23. grudnia. Freycinet nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu. Grevy prosił Waddingtona o zatrzymanie nadal prezydentury gabinetu i zreorganizowanie gabinetu. Waddington zażądał 24 godzin namysłu, poczem prosił Grevyego, aby utworzenie gabinetu polecił Sayowi.

Londyn d. 23. grudnia. W Sheffield wybrany został do Izby posłów liberał Waddy 14.062 głosami; konserwatysta Wortley otrzymał 13.584 głosów. (Mowy ministerjalne w Leeds na nic się nie przydały; p. r.)

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, we wtorek dnia 23. grudnia 1879.

Pierwszy występ

panny **Bocskay**, śpiewaczki operetkowej.

Po raz dziesiąty:

Fatinica

Komiczna opera w 3 aktach — libretto pp. J. Zell i Ryszarda Genée, muzyka Fr. Souppe'go.

Kapelmistrz p. Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro przedstawienia nie ma.

Przyjechali dnia 23. grudnia 1879.

HOTEL ZORZA: N. hr. Potecki z Marjanopola. A. Czaykowski z Dusanowa. J. Wojtkiewicz z Podola mos.

HOTEL ANGIELSKI: J. hr. Chomętowski z Królestwa. A. Aulich z Przewozca. W. Jakubski z Wołynia. W. Mierzeński z Baryłowa. A. Szymanowski z Spasowa.

HOTEL LAZARUSA: P. Baczes z Norymbergii. S. Scheinerer z Tarnowa. J. Ratz z Krystynopola. S. Gelehrter ze Stryja. G. Dworowski z Grzymałowa. L. Arnaut z Wipdnia. S. Zorn z Tarnowa.

Lwów, z izby handlowej, 23. grudnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	244 —	247 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	145 —	147 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	276 —	280 —
„ kred. galic. po 200 złr.	231 —	235 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ 4 „ „	88 75	89 75
„ „ „ 5 „ okres.	95 —	96 —
Banku hipot. galic. 6 proc.	98 85	99 85
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	100 —	— —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	93 75	96 75
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	98 —	[illegible] —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	96 —	100 —
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 54
„ cesarski	5 47	5 56
Napoleondor	9 18	9 38
Półimperjał rosyjski	9 55	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	57 60	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 22. grudnia 1879.

godzina 2. minut 15. popołudniu.

Losy kredytowe	179.25	Węgier. kred.	266.—
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	142.—
Unionsbank	97.50	Kolej Kar. Lud.	244.25
Nordbahn	231.—	Kolej Połud.	80.50
Kolej Alföld.	142.75	Kolej Elżbiety	177.75
Kolej Lw.-czer.	145.75	Węg. Nordostb.	133.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	118.50
Węg. obl. p. w zł.	77.—	Galiz. indemniz.	96.—
Losy z r. 1864	167.—	Kolej siedmiog.	111.25
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	16.10
Renta węg. 6%	96.67	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	144.57	Rosy. rubel pap.	1.21½
Losy węgier.	107.—	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 23. grudnia.

godzina 10 minut 28 przed południem.

Akcje kredytowe	269.10	Anglo-Austrjackie	143 60
Kolej Kar. Lud.	245 25	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	98 20	Napoleondor	9.31½
Rosyj. banknoty	.—	Usposobienie: bardzo silne.	

Berlin d. 22. grudnia.

godzina 5 minut 59 popołudniu.

Rosyj. bankn.	210.70	Akcje kredyt.	499.10
Lombardy	139.—	Galicyjskie	106.25
Kolej Rumuńs.	49.10	Austrjackie bankn.	173.40

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	95 25	95 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	88 75	89 50

Lwów d. 23 grudnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 35 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 50 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 8 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

NADESŁANE.

Przeciw katarom,

kaszlom, zapaleniu opłucnej i rozdrażnieniom piersiowym i gardłowym lekarze uznali za środki najskuteczniejsze Syrop i Pastę z owocu Nafé pana Delangrenier z Paryża.

Nagrodzone medalami zasługi. Najtańsze z własnej fabryki ŚWIECE woskowe i stearynowe KOŚCIELNE i POGRZEBOWE sprzedaje handel Fr. Schubutha i Syna Lwów, Rynek 45. Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 3719 1—6

Polecić możemy Guwernantkę, posiadającą języki: francuski, angielski i niemiecki, oraz wyższą muzykę. Osoba wysoko wykształcona. 3747 1—2 Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, u. Karola Ludwika l. 5.

Ces. król. wyłącznie uprzyw. Ekstrakt Orzechowy do farbowania siwych włosów wynalazku perfumera A. Maczuskiego, w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26. C. k. wyłącz. uprzyw. środek ten do farbowania włosów, nadający siwym włosom trwałej barwy czarnej, brunatnej lub blond, sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu 15 minut pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy używaniu farba nie schodzi. 1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn. 3 zł. 1 słoik pomady orzechowej 2 „ 1 flakon olejku orzechowego 2 „ pół flakonu olejku orzechowego 1 „ flakon mleka orzechowego z przepisem użycia 3 zł., pół flakonu mleka orzechowego 1 zł. 50 ct. W prawdziwym gatunku nabyć można w perfumerji Maczuskiego w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26. We Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego, Marcina Müllera i Leona Sedlaka. 4022 2—20

Ogrodnik (Kunstgärtner), opatrzony w dobre świadectwa, które na żądanie przedłożyć może, poszukuje posady w większym majątku. Łaskawe zlecenia pod cyfrą: C. S. w M., poczta Chołojów. 4117 1—4

Pomieszkanie umeblowane, ul. Mickiewicza nr. 8 na dole, składające się z czterech pokoi i kuchni, zaraz do wynajęcia na miesiące zimowe, t. j. aż do 1 kwietnia 1880. Wiadomość u odźwiernego kamienicy.

Maść cudowna goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używana. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł. Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct. Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystkie własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 30 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem dołączając miernie za opakowanie. Apteka pod czarnym orłem A. Bellla w rynku w Stanisławowie. 3771 2—?

Herm. Gust. Schwabe w Hamburgu Wielki skład starych worków. 3499 10—34

Następujące najczystszej rasy KURY, są do sprzedania: „La Fleche, czarne Crevecoeur, popielate Crevecoeur, Houdans-Spanier, białe Cochinchina, żółte Cochinchina. Koguty po 4 zł., kury po 3 zł., także 2 pawie po 4 zł. Zgłoszenia nadsyłać uprasza się: „Zarząd pałacu w Busku", kolej Krasne. 4188 1—3

CHARTA, któren by pojedyncze brał lisa, poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Zarząd dóbr Podniestrzany. — poczta Brzozdowce. 4170 1—3

Przez całą zimę, ciągle świeże Kalafiory włoskie, w dużych, przepysznych różach, poleca najtańszej handel 3704 1—? St. Markiewicza, we Lwowie, w rynku, l. 42.

Dobra Cieklin w starostwie Jasielskiem obejmujące w dwóch folwarkach 600 morgów roli, 153 morgów łąk i 150 morgów pastwisk z domem mieszkalnym i z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, są do wydzierżawienia od 1. kwietnia lub 24 czerwca 1880 r. Bliższa informacja u dr. Zobaczewskiego adwokata w Przemyślu. 4181 1—3

Pomada Dr. J. Millereta wzmacniająca porost włosów, a tem samem zapobiegająca wypadaniu tychże, znana szerokiej P. T. publiczności od lat kilkunastu jako środek niezawodny, jest do nabycia w jedynym składzie w aptece pod złotym orłem J. Nablika przedtem Millinga we Lwowie. *Cena słoika z przepisem 2 zł*

Podziękowanie. W żalu nieutuleni rodzice składają wszystkim Panom przełożonym, jakoteż i kolegom zmarłego syna naszego Antoniego Onufrego, również wszystkim znajomym i krewnym, którzy raczyli towarzyszyć zwłokom przy pogrzebie odbytym w d. 19. b. m. nasze najserdeczniejsze podziękowanie. *Aniela i Marcin Szostakiewicz.*

Uzdolnionego Maszynisty poszukuje drukarnia J. Dankiewicza *w Stanisławowie.* 4194 1—3

Nader wielkiej doniosłości dla óczu każdego. Prawdziwa dr. White woda do óczu wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamroglewicza. *Wyciągi z listów.* Panie Tr. Ehrhardt. Ponieważ bez pańskiej „prawdziwej dr. White wody do óczu, nawet w Ameryce obejść się nie można, i ja za pomocą tej wody wielu innym ludziom pomogłem, upraszają mię oni, bym takową znowu sprowadził. Upraszam tedy [zamówienie]. Williamsburg-New-York [Północna Ameryka]. Wilhelm Hoffmann.

Dom parterowy murowany wraz z oficynami i obszernym ogrodem, przy ulicy Zamarstynowskiej, jest z wolnej ręki do sprzedania. Poszukuje się także pożyczki 6.000 złr. na hypotekę dającą pupilarne bezpieczeństwo. Bliższa wiadomość w handlu p. Glińskiego, przy ulicy Sobieskiego l. 7. na dole. 4152 1—3

Tyrolski SYROP piersiowy.

Ten z najskuteczniejszych ziół tyrolskich Alp sporządzony, przyjemnie smakujący ekstrakt zyskał sobie w krótkim czasie sławę wybornego środka leczniczego przeciw **cierpieniom szyi i piersi**, jako to: **katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, duszności, kurczom piersiowym** i t. p., dalej przeciw rozmaitym **cierpieniom szyi u dzieci.**

Cena flaszki *1 złr.*

Prawdziwy do nabycia: u fabrykanta apt. **O. Klement w Inspruku** (Tyrol); *we Lwowie* w apt. Z. Ruckera; *w Stanisławowie* w apt. Amirowicza. 3885 2—10

Polecam w najpiękniejszym gatunku prawdziwy wełniany

Kaźmir czarny

na suknie

118 cent. sz r. łok. zł. 1, 1.40, 1.60 1.90, metr zł. 1.60, 2.30, 2.80, 3.10.

Ryps czarny

łok. zł. 1.20, 1.60, na pokrycie futra zł. 2.50 i 3 zł.

Morę czarną

na spodnice, halki łok. ct. 55, 65.

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

Prawdziwy angielski gumelastyczny **płynny tłuszcz**

(*Gummi Schmiere*) Pattent Indian Rubber Grease of Wiliam Wrigelswort & Comp iu London od wielu lat znany jako **jedyny i najlepszy** środek do konserwowania obówia i w ogóle skór wszelkiego rodzaju. Robi skórę zupełnie miękką, elastyczną trwałą i **nieprzemakalną.** Nawet najbardziej zeschłą skórę robi elastyczną i do użytku przydatną.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się jedynie w handlu

ALFREDA DZIKOWSKIEGO we Lwowie 4004 5—?

Cena 1 puszki blaszanej większej 1 zł. 5 ct., mniejszej 63 ct. Filialne składy w Brzeżanach E. Moerl, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Rzeszowie J. Schaiter, w Stanisławowie W. Majewski, w Tarnowie F. Wielogórski, w Tarnopolu br. Morawetz.

Na zimę

poleca handel

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie Rynek l. 45.

Kaftaniki i Kalesony

wełniane i bawełniane. 3717 1—6

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. czerwca 1879

Asygnacje kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\frac{1}{2}$ " " 60 " "
5 " " 90 " "

Wszystkie asygnacje kasowe przed 1. czerwca 1879 w obieg puszczone będą oprocentowane o $\frac{1}{2}$% niżej, a mianowicie:

$4\frac{1}{2}$ proc. od 1. lipca b. r. tylko po 4%
5 " " 1. sierpnia " " $4\frac{1}{2}$%
$5\frac{1}{2}$ " " 1. września " " 5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów 28. maja 1879.

3751 4—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Pogadanki

O Powszednim Chlebie.

Dziełko to popularne zawiera przedstawienie sposobów pracy i produkcyi, oraz starań, za pomocą których **lud wiejski i małomiejski** może się ratować przed nędzą, i zwolna do dobrobytu dochodzić — przedstawienie zwłaszcza tych gałęzi pracy, które obok rolnictwa i w związku z rolnictwem korzystnie mogą być uprawiane.

Najpierw przeto wskazane są wszelkie rodzaje **przemysłu domowego,** dla których w kraju są odpowiednie warunki, następnie sposoby uniknięcia i wydobycia się **z lichwy** — wreszcie sposoby ubezpieczenia się przed **klęskami elementarnemi** chorób, ognia itp. przez ulepszenia w urządzeniu mieszkań, asekuracje mienia i życia itp.

Ta osnowa dziełka podaną jest obrazowo, treściwie, z użyciem przykładów, z podziałem na małe ustepy, całość dla siebie tworzące.

Cena 1 egz. 60 ct. w. a. Prenumeratę przysyłać należy wprost pod adresem autora i wydawcy: **„Szczepański Alfred w Krakowie“ — albo do Administracji „Gazety Narodowej“.**

Dziełko wyjdzie na początku roku 1880. 4057 3—3

Wyleczenie

kaszlu, cierpień żołądka, piersiowych i płucowych.

Do pana

Jana Hoffa, we Wiedniu.

Wewnątrz dołączam panu 10 zł. z uprzejmą prośbą o przysłanie mi 8 flaszek *piwa zdrowia z ekstraktu słodowego* i funt *czekolady słodowej*. Spodziewam się, że pan zechcesz uwzględnić mój dzisiejszy telegram. Zaliczam się do najstarszych odbiorców pańskich, jeszcze z Wrocławia. Niezawodnie przypomnisz pan sobie ten wypadek z Augustem Evers w Brunszwiku, którego z powodu cierpienia na suchoty opuszczono i dzień śmierci za dwa dni przepowiedziano. Teraz po upływie 15 lat żyje Evers w Aachen, wyleczony za pomocą pańskich *Hoffa preparatów słodowych*. Utył tak jak pan, wygląda czerstwo i zdrowo, od 11 lat ożeniony i jest ojcem 5 ładnych dzieci.

Z uszanowaniem **C. Jacobi**, kapitan. Hamburg, 20. lipca 1879.

Do c. k. nadwornego dostawcy wielu udzielnych dworów Europy, pana *Jana Hoffa*, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, we Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8. 3603 1—7

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu H. Blumenfeld; E. Böhm w Sucatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

W kolorach wyciskane

Halboblongmonogramy!

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego, ang. żłobkowanego papieru listowego 1 zł. 25 ct.
kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego, żłobkowanego papieru listow. 1 zł. 75 ct.
Kasetka z 60 kart. i 50 kopert białego angiel. papieru Stanley 2 złr. 50 ct. włącznie z powyższym monogramem,

Najnowszy

papier listowy i koperty w formie kwadratowej

25 kart papieru listowego i 25 kopert z literami	.	1 zł. 60 ct.
25 " " " 25 " z wesołymi figurami	.	1 " 80 "
50 " " " 50 " z dwukolorowym monogramem	.	2 " 50 "

Prócz tego wielki skład papieru listowego i kartek korespondencyjnych z emblemami, kwiatami, herbami, jaskółkami, sylwetkami itp.

Karty wizytowe

a la minute od 60 ct. za 100 i wyżej, litografowane zł. 1.20 za st 1 wyżej.

Umbry do lamp

[transparentowe] zupełnie nowe z naturalnemi kwiatami, nader praktyczne sztuka 1 zł. 20 ct. 3614 1—12

Wszystkie istniejące kalendarze,

u Edwarda Boschan we Wiedniu,

Papierhandlung, Stephansplatz, Jasomirgottstrasse 6.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 3776 18—?

Raźnie i ochoczo grający najnowsze tańce na fortepianie dobrze od lat kilku znany Szan. Publiczności poleca się łaskawej pamięci. Adres: **Rynek Nr. 14. II. piętro** lub w szkole tańców A. Schön. Na żądanie ma towarzysza ze skrzypcami.

Nur Prof. U. Sampson's **Coca** Präparate Aechte 1 Schacht. oder 1 Flasche fl. öW. 2

Tylko prawdziwe zupełną skuteczność **rośliny Coca** rozwijające pigułki (pouczenie o użyciu przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym (pigułki I.) cierpieniom w spodnich częściach (pigułki II) i cierpieniom nerwów, osłabieniu każdego rodzaju (pigułki III.) bezpłatnie. Zawsze w zapasie w aptece pod murzynem w Moguncji i w jej składach: *We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Haubera, Hof 6., w Peszcie J. Töröck, apt.* 35421

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane **wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne**

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury“ **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława,**

Te przymykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdza. 35261 8—10

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za metr.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za metr,
Cena białego cylindra do drzwi $7\frac{1}{2}$ i 13 ct. za metr.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Upraszа się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny postawca przymykadeł.	Największa oszczędność drzewa.

Dla panów myśliwych

NA GWIAZDKĘ

poleca w obfitym wyborze

Galanterję myśliwską

jakoteż

wszelkie przybory do polowania i podróży oraz perfumerję i artykuły toaletowe

znany od 22 lat

główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

przedtem Bonifacego Stillera

we Lwowie.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 3444 8—18

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną

CH. FAY

***Magazyn Perfum w Paryżu* 9 na ulicy de la Paix, 9.**

Dostać można w magazynach galanteryi p. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) nie szczególnie pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Słownik geograficzny

królestwa Polskiego i krajów przyległych

wychodzić będzie w Warszawie od Nowego Roku 1880, zeszyt. miesięcznemi.

PRENUMERATA WYNOSI:

Dla prenumeratorów **Wędrowca**: w Krakowie: zeszyt 80 ct., na prowincji: zeszyt 90 ct.

Dla nieprenumerujących **Wędrowca:** w Krakowie: zeszyt 1 złr. 5 ct, na prowincji: zeszyt 1 złr. 15 ct.

Całe dzieło zawierać będzie 60 zeszytów 5 arkuszowych, czyli 5 tomów w dużej 8 ce (formatu „Encyklopedji Rolnictwa) po 960 stron. każdy tom.

Prenumerować można w całości lub częściowo, a mianowicie: w Krakowie każdy zeszyt oddzielnie, opłaciwszy tylko z góry dwa ostatnie zeszyty; na prowincji można nadsyłać należność najmniej za trzy zeszyty.

Kto opłaci za całe dzieło z góry złr. 50, ten w razie powiększenia dzieła dostanie zeszyty dodatkowe bezpłatnie. 4126 3—3

Wędrowiec, jedyne czasopismo podróżnicze polskie, kosztuje **kwartalnie**: w Krakowie 2 złr., na prowincji 2 złr. 25 ct.
z dodatkiem większych podróży: w Krakowie 2 zł. 50 ct., na prowin. 3 zł. 15 c.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie.

Prospekta we wszystkich księgarniach.

E. Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,

Chausseestrasse 19.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA. i w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 3641 1 ?

Tuberkuły są do wyleczenia

Przez profesora Rokitańskiego nowy wynaleziony środek *Natron bensoicum*, do wdychania zapomocą

aparatu inhalacyjnego

(*podług systemu Siegel*), jest jedynie pewnie działającym środkiem przeciw **tuberkułom i suchotom.** Powyższe aparaty po 4, 5 i 7 złr. wraz z przepisem użycia wysyła za zaliczeniem 3585 1—10

J. G. ZIEGER, Wien Graben 29.

Bandagen u. Chirurg Instrumenten-Fabrikant.

NEUSTEIN'S verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH.

Nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancji, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

zatwardzenie 3570 1—12

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają.

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct.; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 zł.

Przestroga. Upraszа się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądano Neusteina ocukrzonych pigułek św. Elżbiety i baczyć na to, czy dotyczące pudełka zawinięte są w czerwony papier, opatrzone są moją marką ochronną i podpisem firmy apteki „zum heiligen Leopold“ we Wiedniu, Stadt, i na te czyli pigułki są ocukrzone, gdyż li tylko te posiadają powyższe właściwości i li tylko za te się gwarantuje. Nie należy kupować złych lub nie mających żadnego skutku pigułek naśladowanych i fałszywych.

Główny skład we Wiedniu: *Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse 6. Skład we Lwowie w apt. p. Zyg. Ruckera.*

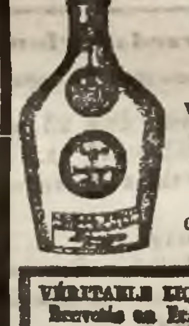

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FECAMP we FRANCJI wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt 3446

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE. Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*

Skład główny **w Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leop Rotlendera. i M. Kosteckiego, F. W. Królikowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi

Rob jest Sirop czyszczący krew składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzona od wieku (1778). Działa bardzo skutecznie przeciw *wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofułom, strupom, wrzodom, zawałom i gruczołom, zakażeniom krwi i chorobom zaraźliwym nowym i zastarzałym.*

Podpis własnoręczny Dra GIRAUDEAU-DE-SAINT-GERVAIS daje rękojmię prawdziwości.

Skład główny w Paryżu, **ulica RICHER, 12.**

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J. i. Beisera.

Z najwyższego rozkazu Jego ces. król. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona, przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych poręczona

dla wspólnych wojskowych celów dobroczynnych

VII. państwowa loterja

z której czysty dochód w dwóch trzecich częściach przyznany będzie na fundusz odrębnych stypendjów dla córek oficerów i urzędników, a w trzeciej części w tym celu, ażeby ulatwić podoficerom i żołnierzom wychowanie zwych córek i sierot żeńskich.

6272 wygranych w ogólnej sumie 230 200 zł.

Główna wygrana 70000 zł. renty papierowej	Główna wygrana 10000 zł. renty papierowej.
" " 20000 " " "	" " 5000 " " "

Dalej **18** pierwszych i następnych wygranych po 1000 zł., 500 zł. i 200 zł; 10 wygranych po 1000 zł.; 20 wygranych po 500 zł.; 40 wygranych po 200 zł. i 80 wygranych po 100 zł. renty papierowej; w końcu wygrane w gotówce po 40 zł., 20 zł. i 10 zł. w ogólnej sumie 79.000 zł.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 12. lutego 1880.

Cena losu 2 zł.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, którego dostać można bezpłatnie wraz z losami w oddziale dla loterji państwowych, Stadt, Riemergasse 7, 2 piętro, w Jacoberhof. tudzież u licznych organów sprzedaży losów.

Losy wysyłane są wolne od porta.

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.

Wiedeń, d. 1. grudnia 1879

Karol Latour Thurmburg, c. k radca nadworny i dyrektor loterji.

3588 1—5

Dr. A. Plenka Anticatarrhalicum

wszechstronnie wypróbowane ziółka przeciw wszelkim katarom błon śluzowych i nader przeczyszczające krew. Pakieciki po 80 i 40 ct.

Dr. A. Plenka proszek na kaszel.

bardzo smaczny i skuteczny. Pudełko po 40 i 20 ct.

Dr. A. Plenka proszek na trawienie

najracjonalniejsza kombinacja najskuteczniejszych środków przeciw wszelkim zwichnięciom trawienia, słabościom soków, hemoroidom, skłonnościom do gościa i tworzeniu się kamienia itp. Pudełko 60 ct.

(Wszystkie te powyższe środki są koncesjonowane, i w moc najwyższego patentu z dnia 28. marca 1861 przeciw fałszerstwom zabezpieczone.)

Do nabycia **we Lwowie** w aptece p. Mikolasza, **w Krakowie** w apt. Stockmara. **w Czerniowcach** w apt. Aitha. 3534 1—6

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach upraszа się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymają prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Ottm Bernhard w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bólu zębów, bólu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena, na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Haubera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczułowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gościowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w którejby się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanię Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., $\frac{1}{2}$ funta 2 zł. 75 ct., $\frac{1}{4}$ funta 1 zł. 55 ct., $\frac{1}{8}$ funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na podgardla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (teraz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a.w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (prazkie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bólom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp Pudełko 88 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bólom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Göllis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzenia itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., $\frac{1}{2}$ pudełka 84 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bólu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. upraw., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct. 3537 7—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.